

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

Należytość płać **od  
z góry, rocznie lub  
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć **markę na odpowiedź**. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petytowy.

Pamiętajcie Przyjaciele, że już **żadna zmiana co do kandydatów nie jest dopuszczalną**. Co jest ogłoszone w tym „Przyjacielu Ludu“ (nr. 18), tego się trzeba ściśle trzymać i **w żadne gadania nie wterzyć**. Choćby się coś nie podobało, to już po wyborach żale swoje wypowiedzieć, a teraz już do wyborów musi tak pozostać. Najdrobniejsza zmiana mogłaby wstrząsnąć i zburzyć całą budowę wyborczą, którąśmy z takim trudem do skutku doprowadzili.

Przeciwnicy i wrogowie ludu, bojący się nadejścia rządów chłopskich, rozwinają z pewnością teraz i w ostatniej chwili szaloną agitację, aby wywołać zamieszanie w naszej armji ludowej. Nie wiercie im.

Ufajcie, żeśmy dokładnie obmyśleli cały plan bitwy wyborczej i niczegośmy ani nie przeoczyli, ani nie zaniedbali. Wszystkie nasze zarządzenia opierają się ściśle na prawie wyborczem. Jeżeli tylko wykonacie gorliwie i sumiennie wszystkie nasze rady i wskazówki, to bitwę wyborczą wygramy z pewnością i przekonają się wszyscy wrogowie ludu, że armja ludowa jest już nie do zwyciężenia. — Boże wspieraj, Boże ochroń utrapiony lud polski przed nieszczęściem w tej ważnej chwili dziejowej! Boże dopomóż nam zwalczyć dotychczasowych rządców Galicji, bo już za dużo zniszczenia z ich winy.

## Kandydaci polskiego Stronnictwa Ludowego na posłów do Rady państwa.

1. Bojko Jakób, rolnik z Gręboszowa (okręg: Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki Mielec).
2. Baranowski Stanisław, rolnik z Zimnejwódk (okręg: Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek).
3. Bomba Antoni, rolnik z Budziwoja (okręg: Tyczyn-Brzozów).
4. Ciągło Tomasz, rolnik z Podegrodzia (okręg: N. Sącz-Grybów-Muszyna-Ciężkowice).
5. Dąbek Andrzej, rolnik z Tęczynka (okręg: Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki).
6. Huzar Jan, radca sądowy z Brzeżan (okręg miejski Brzeżany itd.).
7. Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa (okręg: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk).
8. Jampolski Kazimierz, rolnik z Łowczy (okręg: Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Pruchnik-Sieniawa).
9. Krempa Franciszek, rolnik, poseł z Padwi (okręg: Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokołów).
10. Kubik Jan, były poseł, rolnik (okręg: Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów).
11. Krzyworączka Tomasz ze Lwowa.
12. Madej Jakób, rolnik z Ujazdu (okręg: Jasło-Biecz-Gorlice).
13. Mleczko Franciszek, rolnik ze Strzałkow (okręg: Sambor-Starasól-Rudki-Komarno-Sądowa Wisznia).
14. Olszewski Michał, były poseł, rolnik (okręg: Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn).
15. Paduch Antoni, rolnik z Brzostowej góry (okręg: Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów).
16. Poznański Karol, roln. z Kamionki Strumiłowej.
17. Ruebenbauer Adam, wicemarszałek z Bochni (okręg: Bochnia-Wisnicz-Niepołomice-Brzesko).

18. **Stwula Jan**, rolnik z Paszczyny (okręg: Ropczyce-Dębica-Pilzno-Brzostek).

19. **Smilowski Stanisław**, mieszczanin z Limanowy (okręg: Limanowa-Mszana dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec).

20. **Soleski Jan**, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie (okręg miejski).

21. **Sredniński Andrzej**, rolnik z Górnej wsi (Myślenice-Skawina-Kalwarja-Wadowice-Zator).

22. **Stapiński Jan**, redaktor w Krakowie (okręg: Krosno-Żmigrod-Fryszak-Strzyżów).

23. **Stapiński Jan**, redaktor w Krakowie (okręg: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne).

24. **Stapiński Jan**, redaktor w Krakowie (okręg: Dynów-Dubiecko-Przemyśl-Mościska-Nizankowice-Dobromil-Bircza).

25. **Szczepanski Stanisław**, aptekarz w Zabłociu (okręg: Żywiec-Milówka-Sucha-Maków-Jordanów).

26. **Wojewoda Karol**, rolnik z Jagielnicy (okręg: Trembowla-Czortków).

27. **Wójcik Franciszek**, rolnik z Wyciąż (okręg: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce).

Pierwsza część pracy, — ustalenie kandydatur poselskich, już ukończona. Przebieg tej pracy można nazwać bardzo radosnym i dobrze wróżącym o przeszłości naszego Stronnictwa. Wszędzie, gdzie byliśmy, napotkaliśmy na taki zapał do pracy, taką zgodę między Przyjaciółmi Ludowcami i taką karność w organizacji, że niczego więcej pod tym względem życzyć sobie nie można.

Mamy więc ustalone kandydatury poselskie we wszystkich okręgach, gdzie istnieje organizacja P. S. L. Z wyjątkiem okręgu Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa, gdzie się nie dało wyperswadować mnogości kandydatur i gdzie trzeba będzie użyć takiego sposobu, jak tu napisano na innym miejscu, — wszystkie inne kandydatury są postawione stanowczo i nieodwołalnie. Nie wolno pod żadnym warunkiem, ani kandydatom się cofnąć od kandydowania, ani też nie wolno nikomu żadnych nowych kandydatur ani stawiać, ani doradzać, ani popierać, ani na kartkach głosowania pisać. Żadne gadania, żadne polityki, żadne prośby ani groźby nie mogą w tym już nic zmienić. Każda zmiana mogłaby wywołać zamieszanie, a zamieszanie w szeregach przed rozpoczęciem bitwy, to już tak prawie jak przegrana bitwa.

Jednym z głównych celów i zadań tych wyborów jest okazać siłę ludu i zjednoczenie pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby wiedzieli wszyscy rozbijacze, zdrajcy i wyzyskiwacze, że armja chłopska stoi w pogotowiu i potrafi odeprzeć każdy zamach wrogi ludowi. A będzie to dowodem siły i zjednoczenia ludu, gdy spokojnie, a stanowczo wykonamy to, cośmy postanowili. Gdy tego dokażemy teraz przy wyborach, to potrafiemy dokażać i później, co zamierzamy. Z tem się będzie liczyć i państwo i kraj.

Co do zastępców posłów, tośmy postanowili, że należy zostawić wolną rękę, nie będzie

żadnej szkody dla sprawy, choćby i po kilku czy nawet kilkunastu kandydatów się ubiegało o godność zastępcy posła, godność prawie bez znaczenia, z wyjątkiem okręgów posła Stapińskiego, gdzie zastępcy zostaną na pewne posłami. A zostawiliśmy wolność wyboru zastępcy posła także z tego względu, że walka o godność zastępcy posła da możliwość większej liczbie jednostek okazania swej energii i wziętości pośród rzeszy ludowej. co znów ułatwi Radzie Naczelnej Stronnictwa zorientowanie się na przyszłość w wyborze kandydatów do Sejmu krajowego, do Rady powiatowej itp.

Wniosek nasz, aby wszędzie stawiać na pierwszy strzał tylko jednego kandydata, zyskał uznanie we wszystkich okręgach. Wszyscy uznali za słuszne takie rozumowanie: gdzieśmy zupełnie pewni wyboru, tam podział wyborów na dwie raty ułatwi nam zadanie. A gdzieśmy słabsi, tam dla pewności wybrania choć jednego posła należy skupić wszystkie siły na jednego. Tylko w ten sposób możemy uniknąć zamieszania, nieporozumień i walk najszkodliwszych między dwoma kandydatami — ludowcami. Żeśmy dobrze zrobili, to już teraz widzimy, patrząc, jak dwaj kandydaci rady narodowej, dwaj centrowcy, postawieni w jednym okręgu czubią się i żrą między sobą o głosy, bo każdy niepewny wyboru.

U nas jest porządek i zgoda. Każdy pracuje, aby na pierwszy dzień wyboru uzyskać pierwszemu kandydatowi jak najwięcej głosów, bo każdy to rozumie, iż od liczby zdobytych głosów będzie zależała, czy i drugi mandat przy ponownem głosowaniu nam się dostania.

Teraz trzeba tylko dopilnować, aby komisje wyborcze były nasze, aby przy komisjach byli nasi mężowie zaufania najdzielniejsi, aby wszyscy wyborcy przybyli do głosowania i aby mieli należyte, bez błędów wypełnione karty głosowania nazwiskami naszych kandydatów, a — da Bóg — Lud zwycięży!

Szczęść Boże!

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego:

*Jan Stapiński*  
przewodniczący.

*Jan Kubik*                      *Michał Oleszewski*  
zastępcy przewodniczącego.

*Dr. Franciszek Bardol*                      *Franciszek Wójcik*  
sekretarza.

**Dalsi kandydaci na posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego.**

**Andrzej Dąbek**, rolnik z Tenczynka (na okręg wyborczy Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki)  
Zastępca posła **Piotr Bartyzel**, rolnik z Cholerzyna.

**Karol Wojewoda**, rolnik z Jagielnicy (na okręg Trembowla-Mikulifóce-Budzanów-Czortków).

Nadto kandydują jako ludowcy:

**Karol Poznański**, rolnik z Kamlonki Strumłowe

(na okręg Złoczów-Busk-Zamionka Strumiłowa-Olesko-Przemysłany, oraz

Tomasz Krzyworączka ze Lwowa (na okręg Skalat-Podwołoczyska-Grzymałów-Kopyczyńce-Husiatyn).

Wszyscy Ludowcy i chłopcy w owych okręgach powinni z całych sił popierać te kandydatury i tylko na nich głosować.

Wobec braku organizacji naszej w powiecie Chrzanowskim zarządziliśmy zgromadzenie Mężów zaufania P. S. L. z tego okręgu wyborczego. Zgromadzenie to odbyło się 21 kwietnia b. r. w Krakowie w redakcji »Przyjaciela Ludu« i wybrało kandydatem na posła Andrzeja Dąbkę, rolnika z Tęczynka, a na zastępcę Piotra Bartyzela z Cholerzyna. — Wzywamy tedy Przyjaciół Ludowców w okręgu wyborczym Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki, aby tylko na tych kandydatów głosy swe oddali.

## Już czas zrzucić jarzmo ucisku!

Już czas, więc wstań ludu z martwej ciemnoty, bo Chrystus Twój już zmarł, wstał i dał Ci ludu przykład, abyś zrzucił z siebie jarzmo nałożone Ci przez magnatów, a przez to wypełnisz wolę Chrystusa Pana, który przyszedł na świat zgnieść mocarzów, a Ciebie ludu podnieść i posadzić równo z bogaczami.

Ludu! Masz prawo powszechnego i równego głosowania w ręku, które wywalczyli ludzie Tobie przychylni (naturalnie nie magnaci) prawo — które równa biedaków z wysoko urodzonymi — prawo podobne tym prawom, które Chrystus przyszedł ogłosić nam pracującym.

Ludu do tych, czasów utrzymywany w niewoli tak przez świeckich jak i duchownych dygnitarzy, masz stanąć co do jednego przy urnie wyborczej i oddać wszystkie głosy na kandydatów z Polskiego Stronnictwa Ludowego, a przez to spełnisz wolę Chrystusa, który Cię chce widzieć posadzonego na »stolicach«, które powinny Ludu wypełnić przez wybranie posłów szczerze ludowych, abyś mógł okazać przed ciemnymi Twoje »jestem«.

Uważ Ludu, 1900 siódmy rok przemija, jak Chrystus Pan, Twój sprawiedliwy ustawodawca został zamordowany za otwarte wystąpienie w Twojej Ludu obronie; tyle wieków upłynęło od śmierci naszego Mistrza i Zbawiciela, a dopiero w tym roku wywalczyli ludzie dobrej woli w naszym

kraju równe prawo głosowania — prawo, które odpowiada nauce Jezusa Chrystusa, którego mamy wskazówki w Ewangelji św. zawarte, jak daleko żądania nasze posunąć możemy.

A więc Ludu powinienes przy tegorocznych wyborach nieżyczliwych bogaczy i faryzeuszów utracić, bo ich nawet sam Chrystus nienawdził.

Stałeś Ludu tyle wieków w upodleniu, a wielu zastępców Chrystusa wbrew nauce Jego, pod osłoną krzyża św., świeckich urzędników rolę pełnili i zarówno z świeckimi dygnitarzami Ciebie Ludu ciemnieżyli i w najordynarniejszy sposób wyzyskiwali. Dla tego »biada wam biegłym w zakonie i faryzeuszom«. Groźne i straszne wam te słowa krzywdziciele ludu, bo je Chrystus wyrzekł, a słowa Jego w spełnienie przechodzą, i nie ujdziecie zasłużonej zapłaty, która pewnie ulaskawioną nie będzie, bo oto lud ma prawo powszechnego głosowania, którem to prawem może i powinien przyspieszyć ono groźne dla możnowładztwa »biada« przez odtrącenie was od praw nam zagrabianych i zawsze nam pracującym na szkodę strojonych.

Już dwudziesty wiek liczymy od czasu, kiedy Chrystus ogłosił zasadnicze prawa dla nas uciśnionych i od tego to czasu miało się zaszczeniać królestwo Boże na ziemi, lecz w kilkaset lat po śmierci Chrystusa Pana, następcy Jego obrócili czyn w dziwną fantazję na papierze, a ucisk tamtoczesny jeszcze się gdzieś pogorszył, i lud dzisiaj stoi jako ofiara upłynionych, pełnych dla niego męczarni wieków, bez praw i jakiegokolwiek podstawy bytu.

Jesteś Ludu podobny do wierzby, której co kilka lat obcinają gałęzie, i ona przez to nie może urosnąć w tegie drzewo, a Ty Ludu byłeś jeszcze srożej obcinany z gałęzi-praw, i oto w maju znowu wrogowie Twój gotują się na obcięcie Ci mandatów poselskich, bo wrogowie widzą wyrastające pędy wolności, które się mogą rozrosnąć w olbrzymie konary, jeżeli je sobie nie pozwolisz Ludu, przy wyborach obciąć. Ale uchwaj Boże! bo na Tobie Ludu, i to jedynie na Tobie ciąży obowiązek założenia królestwa Bożego na ziemi, i biada Ci Ludu

jeżeli zlekceważysz nadażającą się sposobność założenia kamienia węgielnego pod gmach wolności naszej i przyszłych pokoleń.

Tylko łącz się Ludu zgodnie w Polskim Stronnictwie Ludowym, bo Judaszów, Piłatów — starostów i arcykapłanów mamy w Galicji dosyć, którzy Cię prześladowają, jak niegdyś prześladowali żydowcy rządcy Chrystusa, abyś Ty Ludu jeszcze raz został karłowatą wierzwą. A zatem wypełnijmy zakon Chrystusów i strąćmy przemoc świata tego w otchłanie, a wywyższmy wybrańców naszych, którzy się nami lepiej opiekują i będą wytyczać ludowi lepsze prawa według Ewangelji, a wtedy śmiało wzniesiemy serca za zmartwychwstałym Chrystusem, będąc pewni, żeśmy przyłożyli znowu jedną cegiełkę do udoskonalenia Kościoła Jego.

**O dobry wynik wyborów prosimy Cię Panie!**

*A. Niemezyk, z Janowic pow. Biała.*

### Jeszcze objaśnienie ustawowe.

Wybór posła Stapińskiego w okręgu Krosno-Żmigród-Fryszak-Strzyżów nie ulega — dzięki Bogu — żadnej wątpliwości. Liczymy nawet na pewne, że w tym okręgu otrzyma poseł Stapiński przeszło 80 procent głosów (10 procent głosów urwie kandydat ruskich księży ks. Sielecki, a drugie 10 procent dadzą panowie i lizunie pańscy Pawłowi Nawrockiemu), a w takim razie dnia 28 maja wybierzemy i drugiego posła ludowca.

Pomimo tej pewności wyboru kandyduje poseł Stapiński stanowczo także w okręgu sanockim i przemyskim, a to w tym celu, aby ułatwić ludowi w owych okręgach zjednoczenie się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego i zdobycie mandatu poselskiego.

Czy to dozwolone, aby jeden kandydat był wybrany aż w trzech okręgach?

Tak jest, to wolno. Jeden i ten sam kandydat może się ubiegać choćby i o wszystkie 106 mandatów poselskich w całej Galicji. A po wyborze w ciągu dni ośmiu ma poseł wybrany w kilku okręgach oznajmić, który mandat zatrzymuje, poczem w innych okręgach przechodzi poselstwo na zastępcę posła.

Tak będzie i w tym wypadku. Do ośmiu dni po wyborze orzeknie Rada Naczelna naszego Stronnictwa, który mandat ma poseł Stapiński zatrzymać, a wówczas dwa inne mandaty posła Stapińskiego przejdą na tych, którzy zostali wybrani zastępcami posła. Dlatego wyjątkowo w tych okręgach, gdzie kandyduje poseł Stapiński, zastępcy posła będą rzeczywiście posłami.

Dlaczego ten sposób wyboru postanowiło Stronnictwo nasze w tych okręgach?

Dlatego, że łatwiej nam w ten sposób dojść do zwycięstwa. Kandydatów na zastępcę może być choćby stu i więcej i nie to sprawie nie zaszkodzi, choć ci kandydaci między sobą rywalizują. Każdy kandydat na zastępcę musi najpierw zjednać głos dla kandydata na posła, aby sam miał głos jako na zastępcę.

Najlepiej wykaże to przykład. W okręgu Sanockim kandyduje poseł Stapiński na posła, a na zastępców kandydują: Jan Biedroń, Jan Parfiński, Bronisław Musiał, Stanisław Boczarski i Romuald Kozłowski. Wyborców stanie do głosowania około 25 tysięcy. Stapiński musi otrzymać najmniej 7000 (siedm tysięcy) głosów, aby był wybrany posłem. Natomiast np. p. Kozłowskiemu czy innemu kandydatowi na zastępcę wystarczy i dwa tysiące głosów, aby był wybrany zastępcą, jeżeli np. p. Musiał otrzyma tylko 1990 głosów, a p. Boczarski tylko 1600 głosów, a p. Biedroń 1400, a p. Parfiński 1000 głosów lub odwrotnie. Ale wszyscy kandydaci na zastępcę mają nadzieję wyboru tylko w takim razie, jeżeli posłem tego okręgu będzie wybrany Stapiński, bo tylko te głosy liczą się kandydatowi na zastępcę, które otrzymał na tej karcie głosowania, gdzie jako kandydat był napisany Stapiński. Gdyby np. p. Kozłowski otrzymał na zastępcę dwa tysiące głosów na karcie ze Stapińskim, a tysiąc głosów z Fidlerem, to jednak liczą się p. Kozłowskiemu tylko te dwa tysiące głosów, które otrzymał ze Stapińskim. To ułatwia wybór dlatego, że i mniej znana osobistość może tą drogą zostać posłem.

Weźmy drugi przykład: W okręgu przemyskim chcieliby nauczyciele ludowi mieć posła, ale tego samego pragną i poczmistrze i mieszczanie i chłopci. Gdyby każdy zawód postawił sobie osobnego kandydata, to wszyscy upadną, bo kandydat »zdrady narodowej« dr. Czajkowski otrzyma np. 10 tysięcy głosów, kandydat nauczycieli 4 tysiące głosów, kandydat poczmistrzów 2 tysiące głosów, kandydat mieszczan tysiąc głosów, a czterech kandydatów chłopskich otrzyma po tysiącu głosów. Jeżeli natomiast nauczyciele, poczmistrze, mieszczanie i chłopci wezmą sobie na kandydata Stapińskiego i zjednoczą na niego wszystkie głosy (4000+2000+1000+4000, czyli razem 11 tysięcy), to dr. Czajkowski będzie pobity, Stapiński zostanie posłem, a kandydat nauczycieli zostanie zastępcą, skoro otrzymał cztery tysiące głosów. A skoro po ukończeniu wyborów okaże się, że będziemy mieli wybranych 20 chłopów-ludowców, a ani jednego nauczyciela-ludowca, to Rada naczelna poleci Stapińskiemu tam złożyć mandat i nauczyciel wejdzie na jego miejsce jako poseł. I w ten sposób nauczyciel będzie posłem, choć otrzymał tylko 4 tysiące głosów, a nie stańczyk dr. Czajkowski, choć otrzymał 10 tysięcy głosów.

Trzeci przykład: Jedynym okręgiem, w którym nie możemy dojść do ładu z kandydatami jest okręg Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa. Cygańska polityka Szajera tak zdemoralizowała ten okręg także pod względem politycznym, że nawet

i ludowcy nie mogą dojść do ładu z kandydatami. Z wielką przykrością, ale widzimy, że kandydatura p. Paducha jest za słaba, nie jednoczy ludzi i mógłby wyjść Szajer. Aby temu zapobiedz, przedkładamy Ludowcom w okręgu Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa taki wniosek: Weźcie sobie Stapińskiego za kandydata, a pp. Paduch, Kluz, Baran, Wietchy i Kawalec niech się biją o zastępstwo posła Stapińskiego, a który z nich zyska najwięcej głosów Stapińskiemu, jako kandydatowi na posła, a sobie jako kandydatowi na zastępcę, ten w ośmiu dniach po wyborze będzie posłem, bo Stapiński z tego mandatu zrezygnuje.

Rachunek głosów w tym okręgu tak się nam przedstawia: Wyborców jest 21 tysięcy, do głosowania stanie około 20 tysięcy, więc potrzeba 11 tysięcy głosów do absolutnej większości, a od biedy wystarczy ponad 5 tysięcy głosów, aby być posłem. P. Paduch ma widoki na 4 tysiące głosów, p. Kluz ma na 3 tysiące, p. Baran i Wietchy 4 tysiące, p. Kawalec około 3 tysiące, czyli razem 14 tysięcy głosów, a więc tym sposobem Stapiński byłby posłem, p. Paduch zastępcą. Do 8 dni złoży Stapiński mandat i p. Paduch będzie posłem pewnie, niż gdy sam kandyduje.

Co więcej, tym sposobem, przez agitację kilku czy kilkunastu zastępców za Stapińskim jako kandydatem, a za sobą jako zastępcą, łatwo możemy zdobyć nawet i 76 procent głosów, czyli zdobyć obydwa mandaty, a pobić i Szajera i Jędrzejowicza, mimo ich bezwstydných odezwo samozwańczych.

W ten sposób instytucja »zastępców posłów« wprowadzona przez »kolarzy« wyjątkowo tylko w galicyjskich okręgach wiejskich na pobicie ludu, może być użytkowana przez lud na pokonanie panów.

Jeszcze lepiej może nam ten sposób posłużyć w wielkich okręgach wschodnio-galicyjskich. Na taki cel wolno użyć nazwiska Stapińskiego, bo on ma zapewniony mandat w okręgu Krosno-Żmigrod-Fryszak-Strzyżów i ten mandat pragnie zatrzymać.

Głosować można tylko urzędową kartą do głosowania, wydaną przez starostwo. Głos oddany na innej kartce papieru, nie urzędowej, jest nieważny.

Przy wypisywaniu karty głosowania należy jak najdokładniej napisać imię i nazwisko kandydata, jego zawód i miejsce zamieszkania. Należy przedtem dobrze uważać, aby nie wpisać kandydata na posła — w rubryce przeznaczonej dla zastępcy, gdyż przez to głos stałby się nie ważnym.

Trzeba się także przypatrzeć dobrze karcie do głosowania, czy niema jakich znaków, kresek itp. Gdyby były jakiegokolwiek kreski lub znaki (oprócz druku), to trzeba zażądać od starostwa innej karty

głosowania. W dniu wyborów będzie miał komisarz wyborezy zapas kart, więc można zażądać.

Karta głosowania ma format ćwiartki papieru i wygląda (w zmniejszeniu) następująco:

Pieczęć  
starostwa.

## Karta głosowania

Przy wyborze na posła z okręgu (np. Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne-Bukowski-Rymanów-Dukla) oddaję głos:

na posła	<i>Jan Stapiński</i> redaktor z Krakowa.
na zastępcę posła	(Tu wypisać imię, nazwisko i gminę kandydata na zastępcę)

Uważajcie bacznie na wszystko, aby przez nieuwagę nie zatracić głosu. Utrata głosu może spowodować utratę mandatu poselskiego. Więcej nic pisać nie można, tylko jednego kandydata i jednego zastępcę. Pisać ile możności u góry rubryki, aby nie można było powyżej wpisać innego nazwiska. Głosujący nie podpisuje siebie wcale na karcie głosowania.

## Przygotowania do wyborów.

Okręg: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk.

W Pantalowicach, d. 14 bm. odbyło się walne zebranie członków kasy Reifeisena przy współudziale około 70 osób. Z okazji tej skorzystał tutejszy kandydat samozwańczy na posła ks. Żukliński vel Nosek, przybył na to zebranie celem pozyskania sobie wyborców tutejszej parafji. Oświadczył, że pochodzi z krwi i kości chłopskiej, (czemu nikt nie przeczy) że on na wypadek zostania posłem, będzie miał tylko dobro chłopów na myśli. W monotonnych wywodach przedstawił zgromadzonym, jak on postara się o zniżenie podatków, zmniejszenie lat służby wojskowej, jako też i całej armji austriackiej, o przyspieszenie budowy kanałów wodnych, fabryk itd. Dlatego chce zostać posłem, by tam w Wiedniu bronić wiary chrześcijańskiej wobec wrogich stronniectw, które dążą do zaprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych.

Mimo tych pięknych obietnic chłopci nie dali najmniejszego zapewnienia kandydaturze ks. Ż., na dowód może posłużyć fakt, iż jeden z obecnych wyborców R. Fudała z Pantalowic, zago-

rzały centrowiec oświadczył, że mowa ks. Ż. podobna mu się, lecz zaufać mu jest trudno, wobec tego, że dawniej przy nadchodzących wyborach kandydaci obiecywali ludowi gruszki złote na wierzbie, a jednak żadnej z obietnic nie dotrzymani. Przypoczął również tenże, jak to działo się niegdyś przy wyborach w naszym okręgu, kiedy dobijał się o mandat chłopski ks. Komorowski, który również obiecywał złote góry, a jego naganiacze katolicy i żydki rozbijali się za nim, a gdy wreszcie został wybrany, to niedość, że nie dobrego nie zrobił dla nas przez całe 6 lat, ale nawet nie raczył jeden raz ukazać się wyborcom i zdać sprawę ze swych czynności poselskich, a wyborcy nie wiedzą nawet, czy żyje jeszcze.

Jakkolwiek lud dotychczas w naszej okolicy mało zajmował się polityką i wyborami, to dziś jednak już i u nas zmieniło się zupełnie, czemu nawet dziwią się ci, którzy ten lud tu manili. Przypisują oni uświadomienie się nasze wpływowi nauczycieli ludowych. Ci nasi opiekunowie nieproszeni nie mogą pomieścić tego w swych ciasnych głowach, żeśmy mieli już czas przekonać się, że nas oszukiwano, korzystano z naszej łatwowierności, nieświadomości i że nas zradzono. Zrozumieliśmy, że ten tylko odczuje biedę drugiego, kto ją sam cierpiał, lub cierpi. Wiemy, że chłopską dolę zna tylko chłop; dlatego naszym mocnym postanowieniem jest popierać kandydaturę chłopca ludowca Józefa Jachowicza, a nie centrowców Żuklińskich lub Łukaszkiwiczów — fabrykantów kalendarzy, zalecanych gorąco przez lampiarza jerozolimskiego Stojałowa.

*Szczery ludowiec.*

**Do Panów i Braci Wyborców okręgu wyborczego Łañcut-Przeworsk-Leżajsk.**

Na zjeździe Delegatów gminnych komitetów wyborczych P. S. L. w dniu 24 marca w Rogóźnie postanowiliście panowie na okręg wyborczy Łañcut-Przeworsk-Leżajsk, a mianowicie kandydaturę Józefa Jachowicza ze Strażowa i moją — Jana Pędzińskiego z Mirocina.

Jakkolwiek pomiędzy wyborcami okręgu tutajszego panuje najściślejsza zgoda i harmonia, godząca się na wszelkie ustępstwa dla sprawy ludowej, to jednak ze względu na to, iż stają przeciw Stronnictwu Ludowemu do boju o mandaty poselskie inne jeszcze stronnictwa, a mianowicie centrum i stronnictwo konserwatywne, a nadto namnożyło się kandydatów samozwańczych, wobec czego, oraz nadmiaru pracy agitacyjnej w tak krótkim czasie nie jest prawie możliwe — mogłoby Stronnictwo Ludowe miasto zdobyć dwa mandaty — obydwaj przegrać.

Rozważywszy powyższe okoliczności na zgromadzeniu mężów zaufania w Rogóźnie 14 kwietnia i przyjąwszy do wiadomości dotychczasową mozolną pracę, jaką dla swej kandydatury kolega Jachowicz i na rzecz Stronnictwa Ludowego w międzyczasie i obecnie poniósł, czem ja mimo, że dla dobra ludu od dzieciństwa prawie i to w różnych gałęziach pracowałem, jako młodszy jednak wiekiem poszczycić się w porównawczej cyfrze zapewne nie mogę, przeto z kandyda-

tury narzecz Jachowicza zrezygnowałem.

Więc przepraszając jak najserdeczniej za tę zmianę nie z mojej winy pochodzącą i za zaufanie, którem mimo mej młodości ze strony Braci Wyborców obdarzony zostałem, a które będzie niejako bodźcem do późniejszych na rzecz ludu prac — składam jak najserdeczniejsze dzięki staropolskiemu »Bóg zapłać«.

Krocicie Bracia w pracy ku lepszej przyszłości i podniesieniu doli ludu, do czego niech Wam Pan Bóg dopomoże — Wasz

*Jan Pędziński, rolnik z Mirocina.*

Z Rozborza, pow. Przeworsk piszą nam pp. J. Bielówka, J. Śliwa, J. Sikora, J. Stecko, A. Ruchala, W. Stańko, M. Żuk, A. Wojtan, T. Stańko, i J. Dec, że oni by chcieli wybrać postem Wojciecha Kurka z Fryńczy. Na to zauważamy, że jedynym kandydatem jest Józef Jachowicz i na nikogo innego w pierwszym dniu głosowania nie wolno głosować żadnemu ludowcowi.

**Okręg: Myślenice-Skawina-Kalwarja-Wadowice-Zator.**

Zebrałdowice ad Kalwarja. W niedzielę dnia 14 kwietnia odbył się u nas wspaniały wiec, zwołany staraniem Komitetów Gminnych P. S. L. Zebrało się kilkuset włościan i rzemieślników z całego okręgu sądowego kalwaryjskiego. Przewodniczył obradom p. Korzeniowski; sekretarzem p. Zimmer. Pierwszy przemawiał p. Styła o krzywdach ludu, które teraz łatwo usunąć się dadzą przez zorganizowanie się wszystkich pokrzywdzonych pod jednym wspólnym sztandarem naszego stronnictwa; piękną swoją przemowę zakończył życzeniem, abyśmy teraz głosami wyborczymi tak jak nasi przodkowie niegdyś kosami tego skórę wrogów przetrzepali. Następnie zabrał głos p. Bernady Stanisław, nauczyciel z Woli radziszowskiej; w swem pięknym przemówieniu wskazał na zdradziecką gospodarkę dotychczasowych naszych panów, która spowodowała, że mamy teraz w Galicji ciemnotę i nędzę, wyluszczył, na co idą pieniądze z kieszeni chłopskiej, wezwał wszystkich do walki przy nadchodzących wyborach, w których czeka nas stanowcze zwycięstwo, jeżeli tylko wszyscy sobie zgodnie ręce podamy. P. Andrzej Średniawski kandydat P. S. L. na nasz okręg, w krótkich słowach przedstawił działalność stronnictw nam wrogich, a zwłaszcza księżo-pańskiego »centrum«, które obłudą i kłamstwem stara się dalej jeszcze przedłużyć rządu zbankruciących szlagonów; oświadczył następnie, że jeżeli wejdzie do przyszłego parlamentu, będzie ile sił i możliwości działał na korzyść tych, którzy »żywią i bronią«. Z kolei wystąpił na mównicę p. Banaś, sędzia z Kalwarji, domniemany kandydat centrowców; powiedział, że nie należy właściwie do żadnego stronnictwa, ale gdyby należał, to jedynie do naszego; że kandydatury jeszcze nie postawił, ale postawi, (to bardzo źle i haniebnie), wstąpi absolutnie do Koła polskiego. Odpowiedział mu p. Jan Owiński z Krakowa; wytłumaczył, co to jest »Koło polskie« i jak my się na to zapatrujemy, mó-

wił następnie o ochronie drobnego przemysłu i rolnictwa, o wojsku i szkolnictwie; postawił w końcu następującą rezolucję: »Wiec oświadcza, że jedynym kandydatem ludowym i narodowym na ten okręg jest p. Andrzej Średniawski z Górnej wsi, i że za tym tylko kandydatem wszyscy głosować powinni; wiec żąda zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do Sejmu, rad powiatowych i gmin«.

Przemawiało jeszcze cały szereg mowców, jak p. Baścik nauczyciel z Myślenic, p. Ozeluśniak (socjalista), p. Kula, p. Parys z Krzywaczki, Klein z Myślenic, Trąbka z Izdebnika i kilku innych. Wreszcie p. Średniawski wyjaśnił jeszcze niektóre punkta ustawy wyborczej, a zakończyło wiec przemówienie p. Owińskiego, poczem wśród hucznych oklasków uchwalono rezolucję. Wiec ten dał dokładny obraz naszych stosunków i okazał naszym wrogom, że cała nasza prawie ludność skupia się pod sztandarem naszego stronnictwa.

Po wiecu przedstawiciele P. Ś. L. zostali zaproszeni do stowarz. nauczycieli »Ognisko« do sali Sokola; tu razem spędzono mile parę godzin na wspólnej uczcie, gdzie wśród wielu innych spełniono toast na zwycięstwo idei Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**O.**  
Radziszów, pow. sądowy Skawina. Dnia 21 b. m. odbyło się tu zgromadzenie ludowe w obecności 800 gospodarzy z okolicznych wsi. Gorącymi słowy zagaił zebranie p. Depowski, kierownik szkoły, wyrażając radość, że obudził się chłop i zrozumiał, że sprawa ważna i bronić się trzeba. Następnie wybrano prezydium (Radziszowski przewodniczący — Jaskuła, wójt, zastępca — Jakób Burda z Krzywaczki jako sekretarz). Zabrał głos teraz p. Stanisław Bernady, kierownik szkoły z Woli radzisz., wykazując krzywdy chłopskie, konieczność poprawy ustaw. Zakończył swe szczerze przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Średniawskiego z Górnej wsi. Teraz p. Średniawski w doniosłych słowach podziękował za zaufanie, jakim go lud obdarza, a pracą swoją okaże swą wdzięczność. Przemawiali jeszcze Parys, Korzeniowski z Lanckorony, Jan Trąbka z Izdebnika, Jan Bysina, wójt z Woli radziszowskiej, Jakób Burda i Piotr Kula z Górnej wsi. Wszystkich mowców nagradzano za słowa szczerze niemilknącą burzą oklasków. Znalazł się jakiś Grabowski, cuchnący centrowcem, lecz dostawszy odprawę, opuścił uszka i urządził nura. — Wszyscy zgromadzeni jednogłośnie uchwalili oddać swe głosy na posła p. Andrzeja Średniawskiego, zaś na zastępcę tegoż p. Stanisława Bernadego z Woli radziszowskiej. Po odśpiewaniu »Serdeczna Matko i Jeszcze Polska nie zginęła« rozeszli się wszyscy pewni zwycięstwa, a Wam zaś kochani Bracia Ludowej w całej Galicji przesyłamy słowa otuchy i wytrwałości. —  
«Szczęść Boże».

*Śluchacze.*

Skawina. Dnia 21 bm. odbyło się tu zebranie wyborców w celu wybrania kandydatów posełskich. Zebranie to urządzili centrowcy. Agent ich główny Stojałow suwał się tu i jeździł i tak ra-

dził i uczył, jak się ma bractwo do roboty zabrać, aż się ka. kanonikowi Flisowi ze soboty na niedzielę w głowie pomieszało, bo sobie rano mszę św. tak pomylił, że ofiarowanie i mycie rąk przełożył sobie po sanctus!

Kandydatów zgłosiło się dużo, było w czem wybierać, jak niby w gruszkach na kupie. Każdy obiecywał, co tylko mógł, a najwięcej p. Klakurka z Myślenic. Obiecał wojnę z Czechami, z Rusinami, z Niemcami. Ta niechby tych ostatnich wyprał, ale po co wojny bratniej, kiedy nam Słowianom trzeba właśnie łączyć się razem, aby oprzeć się nawale germańskiej. A i bagna obiecał wysuszyć. My chłopie wolelibyśmy, aby p. mecenas tak dla próby wysuszył nam przed wyborami choć ze 3 bagna. Żal mu też straszny, że oświata podrożała. Pewnie wolałby tańszą, a niechby tam była gorszą, bo to dla chłopów. Po mowie tej poznać było zaraz można, że p. Klakurka z owczarni Stojałowa.

Zgłosił też kandydaturę pisemnie p. Łuszczkiewicz, marszałek z Wadowic, który jest bardzo uczciwym i pracowitym marszałkiem, ale którego stańczyki popychają jak wiązką słomy, za którą się kryją. On kandydować nie chciał, ale go namówiono. Potem zgłosił się na kandydata p. Kowalówka rolnik, ale oświadczył, że posłem nie będzie, bo nie chce, albowiem niema do tego zdolności. Zastępcą toby został. Wreszcie przemawiał radca sądu w Skawinie p. Kuzia, ten oświadczył publicznie, że nigdzie jeszcze nie należy, ale najlepiej podoba mu się praca Polskiego Stronnictwa Ludowego i wybrany posłem poszedłby z tem stronnictwem ręką w rękę (oklaski). Nie obiecuje, ale zaręcza słowem uczciwego człowieka, że będzie pracował tylko dla ludu naszego. Kandydaturę tę poparli mowcy p. Paruch, p. Gazdeczka, a włościanin Janik postawił wniosek, by Kuzię wybrać posłem. Ale panowie się zlekli takiego radcy-ludowca i jak zaczęli radzić tak uradzili, podzielić okręg wyborczy na dwie części: Wadowice Zator, Kalwarja ma głosować za Łuszczkiewiczem na posła, a Kowalówką na zastępcę. Myślenice, Skawina na posła Klakurkę, a na zastępcę radcę Kuzię. No i byłoby bardzo dobrze, konserwa byłaby uratowana i podparta filarem w osobie Klakurki, stałoby się tak, jak sobie umyślił obszar-nik Konopka, zastępca Stojałowa — gdyby do tej zdrady chciał przystać i Pan Bóg — ale On nie zechce, bo on wszechwiedzący i oszukać się nie da.

Wszystko nam się widzi, bo ludzie tak sobie po tem posiedzeniu na boku gadali, że posłem naszym będzie Średniawski.

Tak ludzie mówią, a jak Bóg da, to wnet już zobaczymy, tylko bracia chłopcy trzymać się!

**Okręg: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.**

Śledziejowice, pow. Wieliczka. Dnia 21 bm, było tu zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczył p. Karol Lemba, zastępca był Jędrzej Buchta. Fr. Wójcik, kandydat, w krótkich słowach zaznaczył, że jeżeli lud go wybierze, to nie zawiedzie się na nim, bo jako ludowiec zawsze bę-

dzie bronił interesów chłopu. Następnie akademik B. udowodnił zebrany, że tylko poseł ludowiec może bronić interesów chłopu. Akademik W. dzielnie odparł zarzuty, które się dają słyszeć na Stronictwo Ludowe. Jedność chłopów chciał rozbić p. Łapiński i przyprowadził sobie kilku towarzyszy z różnych wsi, lecz dostał odprawę i opuścił zgromadzenie, a zebrani po dłuższej dyskusji postanowili jednogłośnie oddać swe głosy na p. Fr. Wójcika. O godzinie 6 wieczorem było takie samo zgromadzenie w Grabiu. *Stabo.*

Krowodrza, p. Kraków. Kochani Bracia Włościanie! Jestem chłopem na małym kawałku ziemi tuż pod Krakowem i mam wiele znajomości w mieście pomiędzy inteligencją, rzemieślnikami i robotnikami. Mam sposobność słyszeć szczegółnie teraz, gdy się zbliżają wybory, lekceważące o nas zdania, np. »Co tam chłopie, to jeszcze bydlę głupie, jak im dadzą popić, albo parę szóstek, jak im księża, żandarmi albo propinator każą, to tak będą głosować«.

Kochani Bracia, proszę Was bardzo, pokażmy raz, żeśmy są ludźmi dojrzałymi. Wszelkich agitatorów i lokai pańskich pędźmy od siebie precz, a głosujmy tylko na tych kandydatów, których Polskie Stronictwo Ludowe przedstawia, nie dajmy się lekceważyć, trzymajmy się razem a będziemy potęgą, z którą się muszą liczyć, bo nas są miliony. Szanujmy sami siebie, to nas muszą i inni szanować.

Wasz brat od pluga z pod Krakowa F. R.

Dowcip marszałka Czecha. Wydz. Rady pow. w Wieliczce wydał na 17 maja termin licencjonowania buhajl w następujących gminach: Bodzanów, Ochmanów, Sulków, Zakrzów, Zakrzowiec, Słomigród, Zagórze, Brzegi, Grabie, Sokołów, Mała wieś, Zabowa, Śledziejowice, Strumiany, Węgrzce. Włościanie radcy pow. powinni stanowczo zarządać od p. Czecha, aby zmienił termin licencjonowania. Dzień wyborczy musi być wolny dla wyborów.

Okręg: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki Dolne.

Lisko. Prezes miejscowy »rady narodowej« przez nikogo nie wybrany inspektor od podatków, Gajewski, wraz ze swoim c. k. oficjałem podatkowym, Górka, podpisującym się »sekretarzem«, rozesłali po gminach naszego powiatu okólnik, zwołujący »polski wiec« do Liska, na dzień 11 bm. Byłem ciekawy, co z tego będzie. Ale p. Gajewski postarał się, że obszarniki nasze zegnali wszystkich dzierżawców, lokai, leśnych i gumiennych, tudzież wszystkich urzędników-panów i różnych pańskich lizuniów, księża zaś przywieśli ze sobą swoich pałamarzy, kościelnych i organistów. Dziwna to była kollekcja. Nie brakło ani jednego księdza, ani jednego obszarnika. Zebrało się z 80 osób. Naszych ludowców było ze 30.

Dość wczesnie dowiedziałem się, że Fidlererek przybędzie i p. Pytel — no, i wdzięczny Fidlerkowi za pelerynkę ks. Knap z jakimś paniczem gołowąsym (czy nie Mermer lub Haduch?).

Przewodniczył — rzecz naturalna — hofrat,

p. Mauthner, bardzo obiektywnie, gdyż oprócz siedzenia, innego udziału w zgromadzeniu nie brał. Dopóki Dr Porajewski, któremu się od czasu do czasu wydawało, że to on jest przewodniczącym, mówił tylko o reformie wyborczej, zgromadzenie odbywało się spokojnie. Skoro jednak wylazł na mównicę ks. Knap, zaczął się wśród zebranych ruch, hałas, zgiełk i rozczarowanie, że brakowało tylko iskry, a można było wylecieć z pierwszego piętra sali magistrackiej. Mówił wraz z owym gołowąsym paniczem o swojej nienawiści do Rusinów, groził żydom, że będzie z nimi jak w Rosji, jeżeli nie będą z panami trzymali, oświadczył, że jest katolikiem, socjalistą i ludowcem zarazem, a Stapińskiemu i Kozłowskiemu odmówił wiary, twierdząc, że nie są katolikami, nadto Stapiński dlatego nie jest katolikiem, że »podpisał rozwody«. (Niech kłamią dalej). Zresztą traktowano nas ludowców całkiem jako socjalistów.

Zachcianki mandatowe księżo-pańskie chcieli odeprzeć nasi ludowcy, lecz spychano ich wprost gwałtem z trybuny. Tak się stało z ludowym chłopem z Posady Olchowskiej i robotnikiem Fajekiem, szczerym ludowcem, którego bez kapelusza za drzwi księża wypchnęli, nim jeszcze jedno słówko zdolał powiedzieć. Stało się to za to, że podpisywał zaproszenia ludowców na zgromadzenia, odbywane przez Romualda Kozłowskiego po gminach tuż powiatu.

Tęą odprawę dał pankom p. Boczarski z Sanoka, którego dopiero wtenczas zepchnęli z trybuny, gdy począł interpelować kandydata wszechpolskiego Fidlera, czy to prawda, że zdradził sprawę ludową, że zapisał swą duszę panom i podpisał cyrograf, że z obszarnikami trzymać będzie. Sam kandydat odstępca ciągle zaklinał się, że i on jest ludowcem (wyrzuconym) i palnął zwykłą swoją mówką składającą się z 15 słów, której go widocznie pankowie nauczyli. Dobrze mówił p. Pytel, syn chłopski, szkoda tylko, że uciekł od ludu. Nie mogą skończyć, by nie wspomnieć o hjenie wyborczej; ks. Ziembie, wikarjusz z Liska, który nawet wyborcą nie jest, a szarpał się na wsze strony, teroryzował tych, co w około niego stali, i wykrzykiwał kłamstwo, że Stapiński podpisał jakąś interpelację na Najśw. Pannę (pomówimy o tem przed sądem). Czcigodnego ks. proboszcza Dzierżyńskiego mowa do rzeczy, podobala się ogólnie.

Na zapytanie, czy zgadzają się na kandydata Fidlera, podnieśli rękę pankowie, księża, leśni i tylko kilku lizuniów.

Odjechał więc Fidlererek z przekonaniem, że Lisko nie dla niego, że gdzieindziej musi szukać poparcia.

*Jeden z uczestników.*

Okręg: Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów.

Odrzykoń, pow. Krosno. Odezwa do Braci Chłopów. »Zdrada narodowa« wybrała sobie na kandydata Pawła Nawrockiego z Odrzykononia, więc pozwólcie, że jako sąsiedzi opowiemy Wam krótko, kto jest ten Paweł Nawrocki. Poznacie go już z tego jednego faktu, że na radnego w gmi-

nie naszej przy ostatnich wyborach otrzymał aż dwa głosy, jeden od siebie samego, a drugi głos dał mu brat Franek. Takie zaufanie ma Paweł Nawrocki u nas w Odrzykoniu. Na 480 wyborców otrzyma Paweł Nawrocki w Odrzykoniu następujące głosy: swój, brata Franka, Józefa Urbanka, dawniejszego wójta, Józefa Dudka z Góry, Józefa Krasowskiego, byłego wójta i Stanisława Dudka. Ci mu dadzą głosy, bo jeżdżą z nim teraz na agitację za ugodzoną zapłatą po 2 K. dziennie i futraż z napitkami. (Na wypadek wyboru obiecał im Paweł ponadto pensję po 500 Koron!)

Dlaczego Paweł Nawrocki niema żadnego zaufania w swojej wsi? Dlatego, że go znamy jako awanturnika, rozbijacza ludzi, chciwca i amatora szklanki i kieliszka. Spytajcie się Pawła, za co go wyrzucili od żandarmerji — wszak za zabiciu człowieka przesiedział się w garnizonie długi czas, a potem precz. Przed trzema laty miał Paweł Nawrocki dochodzenie karne za zabiciu śp. Guzka i tylko dzięki lizunstwu wymknął się przed kryminałem. Rozbił śp. Guzka bez przyczyni w karczmie. »Kółko rolnicze« rozszarpało się dzięki Pawłowi Nawrockiemu, który z »Kółka« uczynił norę pijacką. A za 600 złr., które przepadły dla gminy, zbierał Paweł Nawrocki policzki i otrzymał tytuł »doktora od pieniędzy«.

Jak Paweł Nawrocki umie »golić« ludzi z majątku ojcowskiego, to Wam może opowiedzieć Jan Szafran, którego Paweł »wysiadał« do Wołaszówki. Teraz popiera Pawła ks. proboszcz Świątek, aby pobić ludowców, ale my tu pamiętamy, co mówił ks. proboszcz o Pawle, że jest to obmierzły człowiek. Przecie on się porywał do bicia posła Stapińskiego w r. 1901 w Krośnie, publicznie, w sklepie, gdy p. Stapiński przyszedł kupić wina dla umierającego śp. ojca swego.

I takiego oto Pawła, rozbijacza ludu, starościńskiego agenta śmie »zdrada narodowa« polecać na posła. Jest to obraza dla nas chłopów, a na tę obrazę odpowiemy »zdradzie narodowej« 14 maja. Niech sobie wybiorą Pawła na posła panowie ze »zdrady narodowej«, niech sobie go wezmą na ekonomę, niech mu dadzą jeszcze więcej buhajów krajowych (teraz ma od nich buhaja za 325 Koron). Ale żaden chłop Pawłowi Nawrockiemu głosu dać nie może, chyba, że jest tej samej kategorii, co i Nawrocki.

A kto chce się przekonać o tem wszystkim, cośmy tu napisali, niech przybędzie do Odrzykoniu i niech posłucha, co tu mówią ludzie o Pawle Nawrockim.

To Wam Bracia podajemy do wiadomości, my wyborcy z Odrzykoniu w liczbie 450. My będziemy głosować na Jana Stapińskiego. Boże dopomóż!

Z Bratkówki, pow. Krosno donoszą nam, że p. Starowiejski, właściciel dworów w Odrzykoniu i Bratkówce, rozpowiada, iż to on przeforsował Pawłusia Nawrockiego na kandydata, a Tęczar jest tylko pozornym kandydatem na zastępcę. Naganiacze »zdrady narodowej« mają wypełniać karty głosowania nazwiskiem Staro-

wijskiego na zastępcę i on, Starowiejski ma zostać zastępcą Pawłusia Nawrockiego, a potem Paweł się zrzecnie i Starowiejski byłby posłem.

Z Krosna nam donoszą, że sekretarz starostwa Długoszewski poszukuje za pieniądze agitatorów przeciw Stapińskiemu. Długoszewski rozpowiada, że mają huk pieniędzy na agitację przeciw Stapińskiemu. Tem się tłumaczy, że Paweł Nawrocki tak hojnie częstuje winem przygodnych spółników, jak w Dobrzechowie, Czudcu itd.

Zdradziecką duszę Pawłusia Nawrockiego wykazuje choćby taki fakt, że przez p. Fr. Szubrę (młodszy) zwracał się Paweł do Stapińskiego za prośbą, aby go nie zwalczał, a zato po wyborze przyrzekał połączyć się ze Stapińskim. Oczywiście, że Stapiński wysmiał się z tej obietnicy zdradzieckiego kandydata.

Potok, pow. Krosno. W dniu 25 marca o godz. 3 po poł. zwołał do kancelarji gminnej wszystkich wyborców tutejszej gminy Józef Janocha i zdał sprawę ze zjazdu okręgowego z Jasła, oświadczając, że kandydatem na posła jest wybrany jednogłośnie Jan Stapiński, gdyż wszyscy delegaci z całego okręgu oświadczyli się za nim. To też wszyscy wyborcy naszej gminy oświadczyli się za panem Stapińskim i ci wszyscy, którzy pisać nie umieją, prosili pana Janochę, by im karty głosowania wypełnił.

Sekretarz komitetu: J. Gałuszka.

Leśniówka, pow. Krosno. Ponowne zgromadzenie 1 kwietnia odbyło się w Leśniówce przy licznych udziale wyborców. Przewodniczył wójt Grzegorz Łukaszewski, zastępca Piotr Soboń, sekretarz Jan Gruszka, przemawiał Jan Jasłowski.

Na 7 kwietnia zgromadzenie w Faliszówce odbyło się bardzo pomyślnie u wójta. Zeszło się około 60 gospodarzy, a do tego byli także z Nienaszowa gospodarze i razem wspólnie przedstawili sobie obecny stan rzeczy. Przemawiał Maciej Jasłowski z Leśniówki o początku P. S. L., co ono działa i jaką siłę ma dzisiaj i do czego dąży, następnie o reformie wyborczej i o jej dziuraciu w Galicji, co wszyscy zrozumieli. Przemawiali także z Nienaszowa ludowcy Delimata, Kiełtyka Tomasz, Kiełtyka Stanisław. Wszyscy przyznali i z całych sił dają z P. S. L. Przewodniczył Michał Gromek, zastępował Michał Buczyński wójt, sekretarz Jakób Majkut.

M. J.

W Węglówce i Dobrzechowie na zgromadzeniach przemawiał poseł Jan Stapiński 21 bm.

Tegoż dnia urządził kandydat »zdrady narodowej« z łaski Starowiejskiego Paweł Nawrocki zgromadzenie w Dobrzechowie w asystencji zapłaconych »sąsiadów« z Odrzykoniu. Wiece ten skończył się, zanim poseł Stapiński nadażył z Węglówki. Paweł kontent, że po klęskach w Czudcu i Gliniku charzewskim udało mu się w Dobrzechowie wyśliznąć, stracił z radości przytomność i roztelegrafował do gazet, że »zgromadzenie w Dobrzechowie wyraziło Stapińskiemu pogardę«. Tymczasem poseł Stapiński tegoż dnia, zaraz po kandydacie »zdrady narodowej« miał zgromadzenie w Dobrzechowie i był witany hucznymi oklaskami. Tak kłamie Paweł na wstępie agitacji.

Życzymy mu tak dalej. Stapińskiemu takie papierzane obelgi nie zaszkodzą, lud zna się już na tem.

Tak zawsze bywa. Nic tak ludzi nie różni, jak wybory. Podejrzywa, jeden drugiego krytykuje, najniewinniej posadzają się nawzajem o dobijanie się o poselstwo, zarzucają sobie sobkostwo i tak nawzajem. Tak będzie i obecnie i już jest po części.

Ja również należę do tych, co nic nie par-donują. Zarzucają mi jedni, że zdradziłem p. Scibora, że mu podstawiłem nogę i utraciłem go przy postawieniu kandydatów, żeśmy razem pracowali w powiecie nad organizacją, a sposobiliśmy dla siebie teren. Inni powiadają, śmierdząc centrowcem, bo trzymam z radą i jego miałbym ochotę posłem zrobić. Pod tym względem powiedziano, że nawet przekupiony — ja, Biela i Jedynak.

I tak się chłopiska rozsierzdziły, że krzyknął jeden, że nawet na zastępcę niezdolny.

Aby się choć trochę usprawiedliwić przed podobnymi zarzutami, oświadczam, iż się nikt nie doczeka, abym był centrowcem. Rozumiem jedno: że się niegodzi ludzi odpychać, którzy chcą pracować dla dobra ludu, a tem bardziej ludzi światłych, inteligentnych. A że trudno w lud wmówić kandydata tego, a tego, to się proszę przekonać. Tym osobom, które mi zarzucają zdradę względem p. radcy Scibora, odpowiem, że człowiek ten rzeczywiście zasługuje na zaufanie nie tylko moje, ale całej ludności powiatu. Jeśliby on sam z tego zmienił kierunek, wtenczas byśmy mogli powiedzieć, że działał w pewnej myśli, ale dotąd tego nie widzimy, nikt nie śmie zarzutu mu robić.

Zapytuję tutaj redakcję »Prawa ludu«, dlaczego sprostowania naszego nie umieściła, względem zarzutów p. radcy Scibora.

Jan Babicz, włościanin.

Do wyborców powiatu Ropczyce-Piłzno. Stary kret polityczny Józef Gąsior z Brzezina szedł chyłkiem i nie można było poznać, kto on jest. Teraz zdjął maskę i idzie jawnie z »centrowcami« i mają go brać na zastępcę posła. Lecz jemu to nie do smaku, chce być posłem. Dostał w Ropczycach 2 głosy. Pamiętajcież o tem chłopie, abyście nie głosowali na Gąsiora, też przecie znany on jest z wyborów sejmowych i jako wieczny kandydat, jak wieczny żyd. Jeżeli widzi, że niema za sobą może dwa lub trzy głosy, rozbijających organizację chłopską, a kandyduje, to taki musi być uważany za rozbijacza. Mydlić się chłopie już nie dadzą i zaraz się poznają. Jeśli ma ambicję wzbijania się ponad drugich, to niech idzie z chłopami, należąc do Stronnictwa Ludowego i niech długo pracuje, by naprawić to, co zepsuł. Precz z takim bronieniem interesów chłopskich, precz z taką obłudą. Przez 15 lat politykę rozbijacza uprawia Jan Gąsior, to wstyd panie Gąsior. Narzeszcie musimy się zabrać do twojej szanownej osoby i będziemy przechodzić kolejno swoją służbę lokajską. Ty nam nie będziesz imponował swoją główką, już cię młodszy prześcignęli. Lepiej jedź do Ameryki, bo cię tam żona wygląda. A izrael

z Brzezina da sobie radę bez ciebie, bo on tobą rządzi, nie ty nim.

A więc precz z Gąsiorem, ani jeden głos niech nie padnie na lokaja.

Sąsiad.

W Górze Motycznej, pow. Ropczyce, odbyło się zgromadzenie, zwołane przez Komitet Gminny P.S.L. Przybyło 200 gospodarzy miejscowych i ze sąsiednich gmin. Zagań zgromadzenie gospodarz Płosak z Borowy, przewodniczył gospodarz Stanisław Wodzień z Żyrakowa, zastępcą był Franciszek Sujdak. Siwula, Jedynak i Krzysztofczyk, wyjaśnili program Stronnictwa Ludowego i nową ustawę wyborczą. Z przemówień tych odnieśli zgromadzeni wiele korzyści. Wyborcy całej gminy solidarnie przyrzekli głosować na Siwulę. Jeden centrowiec, czyli kielbaśnik pański plótł o tem, że rada narodowa napisała, iż posłowie chłopie podpisali interpelację przeciw wierze św., i że dlatego chłopie nie powinni posłować, tylko panowie. Ale otrzymał ciętą od braci chłopów odpowiedź.

Zatem w imię Boże, w dniu wyborów idźmy spełnić swój obowiązek i głosujmy wszyscy na Jana Siwulę rolnika z Paszczyny.

Paul i iękoś.

Okręg: Dukla Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki Doine.

#### ODEZWA

do wyborców gminy Beska i całego obwodu wyborczego!

Do Was Bracia i krajanie nasi się zwracamy. Przed laty wyszliśmy z waszych stron, by szukać tu chleba i osiedliliśmy się zdaleka od Was w Stryjskim powiecie! Ale serce i dusza zawsze pozostała z Wami. I kiedy się łośńskiego roku walka o równe prawo, o zniesienie krzywdy chłopskiej, o naszą lepszą dolę zaczęła — myśmy patrzyli na was ludowców — i dumni z Was byli, że tak za Stronnictwem Ludowym idziecie.

A gdyśmy tamtego roku wyczytali w »Przyjacielu« wiadomość o Waszych wiecach z równym prawem — i w nas duch lepszy wstąpił — i nie chcąc być za Wami w tyle, zwołaliśmy zgromadzenie, a rezolucję posłali do »Przyjaciela«. A teraz z boleścią wyczytaliśmy odezwę z Beska, że znalazł się wśród Was zdrajca Bartuś Fidler. Wiaryśmy dać nie mogli, ale podpisy znanego ludowca Grzegorza Milana i tylu innych naszych krajanów u braci nam to poświadcza. Wyrzucamy cię i my zaprzedańca Bartku z naszego serca i sumienia! Niech ci pański chleb gorzki będzie i niech każdy uczciwy człowiek palcem na cię wskaże, jako na zaprzedańca Judasza.

Bracia Włościanie! Gdyby nam czasu i grosza stało, nie jeden z nas pojechałby, aby Was słowem do wytrwania przy kandydacie Stronnictwa Ludowego zachęcić — a że nie możemy, tą drogą się do Was zwracamy.

Wytrwajcie przy prawdziwych ludowcach Milanie i Stapińskim, zaklinamy Was na Boga i sumienie!

Pamiętajcie, że oczy nasze na Was zwrócone i nie odrzucajcie głosu naszego, który z dalekich

stron do Was woła, zwalczajcie co sił zaprzająca Fidlera, a tylko ludowcowi głos oddajcie. Pokażecie przez to, że zdradą się brzydzicie jak truczyną, a że chłopskie sumienie i chłopska dusza podlotę odrzuca, a za prawdą choćby na śmierć pójdzie.

Ażeby Wam choć trochę przyjść z pomocą, zebraliśmy na fundusz wyborczy P. S. L. 3 kor. 70 h., które przeznaczamy na zwalczenie wszechpolaka Fidlera, a popieranie ludowca Jana Stapińskiego.

Antoni Białas, Antoni Bobak, Paweł Wojtoń, Fedor Denko, Józef Denko, Paweł Szotankiewicz, Wawrzyniec Szotankiewicz z Beska, Jan Kaczor z Trześniowa, Karol Zimiański, Kasprzycki Ludwik, Kasprzycki Franciszek, Grzegorz Zubik z Bzianki, Tomasz Zubik, Mateusz Szurlej z Bukowa, Władysław Szurlej, Marcin Gołabek z Humnisk, Jan Moszkiewicz, Józef Gacek z Niebieszezan, Jan Gacek, Zygmunt Lubieński, Józef Koń, Stanisław Głęb z Trześniowa, Jakób Głęb, Anzelm Kołodziej, Michał Domin, Ludwik Kij, Józef Kij, Teodor Bobak, Besko, Adam Wojciechowski.

Mężowie zaufania »zdrady narodowej« — znana hjena wyborcza, Jędrzej Mermer z Beska, popijała zarszyński Dracz i kandydat na »inżyniera powiatowego« Haduch z Pisarowiec napadli w Sanoku w jasny dzień na p. Milana i znieważyli go czynnie. Mamy nadzieję, że ludowcy będą mieli tych praktykantów zbójceckich na oku. Brawo Bartuś, szybko jedziesz, ale pamiętaj o przystoiu, że to »umarli szybko jadą«. Wiedzieliśmy, że Bartuś jest milczkiem, ale nie przypuszczaliśmy, że Bartuś ma towarzystwo zbójceckie. Bartuś, Bartuś, gdzieś ty zaszedł — pomyśl, kędy wrócisz. Zobaczysz Bartuś, że kopną cię twoi panowie, jak twego dziadka kopali.

Okręg: Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Pruchnik Sieniawa.

Z Cieszanowskiego powiatu. Nasi opiekunowie ze »zdrady« nie ustają w ujadaniu na naszego ludowego kandydata p. Kazimierza Jampolskiego i gdzie tylko ci »panowie« mogą, to starają się nas chłopów zbałamucić, chcą naszą chłopską jedność rozbić. — Jednym z owych wielu rozbijaczy jest i p. Kordzik, drogomistrz powiatowy, a zarazem agent sławetnej Florjanki — żyjący z naszej chłopskiej krwawicy. Pan ten, gdyśmy doń w sobotę 13 bm. przyszedli płacić asekurację, to nas namawiał, byśmy agitowali i głosowali za p. Kozłowskim, który już (jak mówił) 20 lat zasiadał w parlamencie i umie się tam już dobrze obracać (po ministerjalnych przedpokojach). »Zreśćta« powiada p. Kordzik »za nim my panowie w całym powiecie cieszanowskim głosujemy! — księża polscy tożsamo — a wy księży waszych słuchajcie; — za Jampolskim tylko sami nauczyciele agitują, by im wzamian jeszcze więcej pensje podwyższył. (Niby my to nie wiemy, że nauczycielom za ledwo 2,000.000 i to niecałe podwyższyli, a księżom i urzędnikom to przeszło 44 milionów).

Takie to brednie plótł nam p. K., a dalej ga-

da: »czekajcie no! my tam do was wkrótce będziemy po wsiach jeździli z ks. Masnym, z p. radcą sądowym Tenczą, z p. komornikiem Głazorewiczem, to was zaraz oświecimy«. — No, panowie, jeśliście mało ciągów dostali w Cieszanowie, Lubaczowie, Oleszyeach i Narolu, to prosim do nas, ale nie radzim, bo wam będzie niesmaczno. Dziękujemy za te dowody łaski waszej, my już dostatecznie uswiadomieni i wiemy, co i jak mamy robić i bez was się zupełnie obejdziem, panowie wszechpolaki! Co do naszych duszpasterzy to też przekonaliśmy się, jak oni z nami chłopami trzymają, szczególnie ks. M., który wicherzył między nami w swoich »związках« i chce nas Polaków poróżnić z Rusinami — co mu się ale całkiem nie udaje — a i »związki« się rozerwały.

Lepiejbyś p. Kordzik cicho siedział i swego urzędu pilnował — zamiast panom łapy lizać i za nimi się ujadać, bo wkrótce to ci obrzydnie i wstydzisz się tego będziesz musiał, panie radny miasta Cieszanowa! — Znamy cię z ubiegłych lat z »rozbojów wyborczych«, jakieś to karki łamał za Kozłowskim, Gaoińskim, Wlazowskim, za co ci synów do kadeckich szkół przyjęto. Radzimy więc siedzieć cicho, bo my panie dużo o tobie wiemy — tylko jeszcze na razie damy ci spokój, chyba, że nas dalej za język ciągnąć będziesz. Niech Was wogóle panowie z »rady narodowej« i »powiatowej« i ze »Sądu« głowa o to nie boli, kogo my chlopi sobie posłem obierzemy — my już dobrze wiemy, co to dotychczas p. Kozłowski za swego poselstwa dobrego nam wyświadczył. Dostyć mamy opiekuństwa »jasnych«. Dla nich raz na zawsze nasze chłopskie mandaty stracone. — Posłem naszym, mimo waszych ujadani i podjudzań taki będzie ludowiec Kazimierz Jampolski z Łówczy.

Ludowcy chlopi.

Miękisz nowy, pow. Jarosław. Dn. 10 bm. odbył się wiec liczny w Miękiszu Nowym w sali rady gminnej, gdzie p. Hejnar z Jarosławia referował o najważniejszych żądaniach chłopskich przy obecnych wyborach. W dwugodzinnej mowie wyliczał wiele takich spraw i ustaw krzywdzących, które należy usunąć, lub zmienić, a da się to zrobić, jeżeli chlopi masowo głosować będą za kandydatem chłopskim, to jest Kazimierzem Jampolskim. Wywody mowcy bardzo się podobały tak Polakom jak i Rusinom, bo takiego mowcy jeszcze nigdy nie słyszeli i przy końcu wszyscy ludowcy, tak Polacy jak i Rusini jednogłośnie postanowili głosować solidarnie za p. Kazimierzem Jampolskim z Łówczy.

Obecny.

Michałówka, pow. Jarosław. My wyborcy z Michałówki dostaliśmy wiadomość, że kandyduje na posła p. Kazimierz Jampolski z Łówczy. My p. Jampolskiego nie znamy, ale gdy go stawia Polskie Stronnictwo Ludowe, to chętnie i my głosy oddamy na p. Jampolskiego. Słychać, że z Laszek ks. Bikowski chce być posłem na nasz powiat Jarosławski i Cieszanowski, ale my księży nie chcemy na posłów żadnych, choćby byli najlepsi, to głosów na nich nie damy. Dotychczas byli posłami księża, urzędnicy i hrabiowie, a teraz niech będą Ludowcy posłami. W Lubaczowie na zjeździe

delegatów nie byliśmy, ale zgadzamy się na to, co uchwalili delegaci. Na razie podajemy kilka tych słów do gazetki »Przyjaciela Ludu« i prosimy o umieszczenie w gazetce dosłownie. Pozdrawiamy Redakcję i wszystkich czytelników. Szczeróś Boże! Hasło: teraz albo nigdy!

*A. Tomaszewski i czterdziestu innych.*

**Okręg: Sambor-Starasól-Rudki-Komarno-Sądowa Wisznia.**

Felsztyn, pow. Sambor. We wtorek 17/4 b. r., w dzień targowy odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, na którym przedstawił się nasz kandydat Franciszek Mleczko, rolnik ze Strzałkowie. Przewodniczył nasz wiarus Józef Szuber, gospodarz z Grodowic, zastępował p. Majchrowicz z Głębokiej, sekretarzem Karol Tobiasz z Felsztyna. Pierwszy referat wygłosił kandydat p. Franciszek Mleczko, który we wzruszających słowach przedstawił nędzę galicyjską, której główną przyczyną są dotychczasowi jej opiekunowie, którzy w parlamencie w Wiedniu zamiast dbać o podniesienie dobrobytu Galicji, swoją służącą polityką doprowadzili lud do ostatniej nędzy i ciemnoty, a jeszcze i nadal chcą się tuczyć krwawym potem ludu pracującego. Ta przemowa tak ujęła za serca i rozczuliła słuchaczy, iż nawet niektórym toczyły się łzy rzesiste, a kończąc przemowę otrzymał burzę oklasków i brawo, niech żyje nasz kandydat Franciszek Mleczko!

Następnie przemawiali: przewodniczący Komisji Okręgowej Stanisław Szczepuła, włościanin z Sąsiadowic, P. Frydel z Felsztyna, P. Majchrowicz, gosp. z Głębokiej, Wojciech Tomaszek, gosp. z Towarni, wreszcie postawiony na zastępcę posła Szczepan Pater i Hermański gosp. z Chłopów od Rudek, wzywając zgromadzonych gorącymi słowami do solidarności i oddania głosów 14. maja tylko na Franciszka Mleczka, rolnika ze Strzałkowie.

I zaiste wzruszający był widok, gdy przewodniczący wiecu poddał pod głosowanie, czy chcą zgromadzeni posłem mieć ludowca Mleczka Franciszka, natychmiast podniósł się las rąk zgromadzonych i z przeszło 400 ust okrzyki: niech żyje P. S. L., niech żyje wolna Polska ludowa, niech żyje Franciszek Mleczko, nasz przyszły poseł.

*Sekretarz.*

**Okręg: Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokolów.**

Raniżów, powiat Kolbuszowa. 4 kwietnia b. r. odbyło się poufne zgromadzenie w tutejszej gminie, w domu Szymona Białasa pod przewodnictwem Wojciecha Dworaka, przy udziale około 200 włościan, którzy się zgromadzili z Raniżowa i sąsiednich wiosek. Zgromadzenie zagał Stanisław Kielar ze Słociny i przemawiał do zgromadzonych o niepodzielności gruntów chłopskich i o starościnskich policjantach i o jedności, że każdy rolnik powinien iść ręką w rękę, jak jeden mąż za ludowym kandydatem. Potem przemawiał Walenty Wiethy ze Staromieścia i pouczał, jak się zachowywać przy nadchodzących wyborach, jako

też o jedności i solidarności, że tylko w ten sposób może lud zwyciężyć. Potem Wojciech Najowicz z Raniżowa przemówił o złej doli robotników, którzy się udają za zarobkiem do Prus, że tacy, którzy w jednym dworze co roku zarabiają, a z wiosną znów pisze z tego samego dworu pan do najstarszego i mającego zaufanie robotnika, aby znów przyjechał do roboty i przyprowadził ze sobą parę robotników, to za co, takiego czepią się żandarmi i odstawieni bywają do aresztu, a jak przez Biura pośrednictwa robotnicy zajądą na miejsce roboty, to muszą odrabiać za kosza agentów i o kilkanaście koron przez to mniej zarobią, a taki co sam o swoim rozumie zajędzie, to więcej zarobi, lecz tacy robotnicy są sądownie karani, że nie jadą przez biura.

Na czem zgromadzenie zakończono.

*Szymon Białas, Wojciech Dworak, Wojciech Kusy, Paweł Kusy, Łukasz Piękoś.*

**Okręg: Tyczyn-Brzozów.**

Błażowa, pow. Rzeszów. Niefortunna wyprawa i haniebnym odwrót kliki centrowej z p. Edmundem Ryłskim na czele. P. Ryłski zapowiedział swój przyjazd na 14 bm. do Błażowy dolnej. Stawił się już przed godziną 3. Nikogo jeszcze nie było z chłopów. Lecz wnet poczęli napływać z tej części gminy, jakoteż i z sąsiednich, ciekawi zobaczyć tego kandydata centrowców. P. Ryłski rozłożył się obozem u gospodarza z garską wiernych swych towarzyszy tj. ze swym stryjem W. Ryłskim, nieodstępnym p. poczmistrzem Żakiem z Błażowy, gosp. Stęcem z Kąkolówki i strażą finansową. Brakło jeszcze p. Antoniego Heilego, no i Stojałowski jakoś nie dopisał. Żaden jednak z przybyłych włościan nie szedł do domu zajętego przez centrum, lecz gromadzili się koło Kolka rolniczego, tuż o kilkadziesiąt kroków oddalonego od centrum. Wnet zebrało się około 500 chłopów. P. Ryłski nie może wyjść z podziwu, co to ma znaczyć? Czy się może boją? Czy może są tak nieśmiali? Przecież mogli liczyć na to, że wiec zakończy się tak samo jak i dnia 1 kwietnia w Błażowej, kiełbasą wyborczą i piwem. P. Bafsałyk wyprawiony na zwiady, zapewniał wszystkich, że to człowiek dobry znający się na rzeczy. Tymczasem p. Ryłski nie może już dłużej dosiedzieć. Czogoś podobnego nie widział w życiu, a chyba i nie słyszał. Rozdrażniony do najwyższego stopnia idzie po dwugodzinnem przeszło wyczekiwaniu pomiędzy tłum ludu. I oto widzi w każdej twarzy chłopów, że niema tu co robić. Ze wszystkich stron dolatują go słowa, których dźwięk nie bardzo miłe robił na nim wrażenie. Wkońcu przekonał się, że za ciasno mogłoby mu być w Błażowej zwłaszcza wieczorem, a z powodu błota i tak licznie zebranych, łatwo mógłby się narazić na nieprzyjemne przeprawy. Wraca więc z rzedłą miną do garstki swych wiernych i rozpoczyna swój »haniebnym odwrót«. Towarzyszą mu więc nieodstępny p. poczmajster Żak i reszta. Przechodził więc koło zgromadzonych jak przez żarzące węgle, cały rozpalony jak ogień. Na dobitkę trzeba było, aby mu chłopcy kocią

muzykę uczynili. Idąc za nim gwizdali, śpiewali, klaskali, wołając: »wiec się udał, wiec się udał«. Myślimy, że po tak słicznym przyjęciu, odniechce mu się więcej przyjeżdżać. Niech każda gmina tak się urządzi z centrowcami, a wnet centrowca na lekarstwo nie dostaniemy. A p. Rylskim i jego sprzymierzeńcom dało się nauczkę, że szkoda kielbasy i piwka. Dodajemy, że było zamówione 7 beczek piwa u Borka dla wiecujących przez Rylskiego, o czym wszyscy dobrze wiedzieli.

*Jan Grażyński.*

**Okręg: Jasło-Biecz-Garlice.**

**W Libuszy**, pow. Gorlice mieliśmy zgromadzenie 21 kwietnia. Wybraliśmy dwóch mężów zaufania do Komisji wyborczej, tj. Tomasza Dyłaga i Michała Białonia ludowców. Kandydatem naszym jest Jakób Madej, rolnik z Ujazdu. Wyteżymy wszystkie siły, by przeprowadzić szczęśliwie wybory. Ludność nasza nie zna Madeja, więc zaprosiliśmy go na zgromadzenie na dzień 28 kwietnia, aby ogół wyborców mógł go poznać i posłuchać przemówienia. Aby lud zbałamucić, to w naszej Libuszy było dwóch, którzy się za Madeja podawali. Jeden mówił, że jest ze Lwowa, a drugi zapraszał na zgromadzenie do sąsiedniej wsi. Byli u naszego wójta, z żądaniem, by wysłał 3 maja trzech mężów do starostwa do rady, i że dadzą jeść i pić, żeby z sobą wiktę nie brali. Wójt nasz dobry i sumienny trzyma z nami — nagadał oszustom głupstwa i wygnał z chaty. Kochani Bracia miejcie się na baczności i nie słuchajcie tych oszustów, którzy za judaszowskie grosze, robią się »Madejem«. Nasz prawdziwy Jakób Madej będzie u nas 28 kwietnia to go poznacie i oświadczyć się za nim. Madej będzie posłem, bo on zna chłopską rozkosz i chłopskie kartofle bez soli.

*Ludowiec z Libuszy.*

**Okręg: Kulbuszowa-Głogów-Rzeszów.**

**Majdan kolbuszowski.** W dzień targowy 15/4 odbyło się publiczne zgromadzenie u p. Józefa Lewickiego w stodole, w którym wzięło udział przeszło 1000 włościan. Przemawiali gospodarze: Ossowski, Stadnik, Jan Gurdak, Michał Skura, Plis, Józef Wodos, Antoni Paduch, jako kandydat P. S. L. Była mowa o kandydacie stańczykowskim p. Jędrzejowiczu i centrowym Szajerze — ale chłopci »precz z nimi« wołali a jednogłośnie oświadczyli, że głosować będą na Antoniego Paducha.

Dnia 18/4 w Kupnie na zgromadzeniu oświadczyli się wyborcy za kandydatem P. S. L. i przyrzekli popierać Antoniego Paducha. Szajer przybył też do Kupna do karczmy, i popijał gorzałkę w towarzystwie dwóch lizuniów.

*Jan Gurdak.*

**Do Lipnicy** przybył Szajer prosić wyborców o mandat. Zuchy chłopci odczytali mu dawną przysięgę, w której się nieborak od wstydu. Klamecy oświadczyli chłopci, że go już nie chcą, tylko idą za Paduchem.

*Wyborca.*

**W Niwiskach** na zgromadzeniu wzięło udział 1000 ludzi. Omawiano sprawy wyborcze. Przemawiali A. Paduch, J. Gurdak, Strzępka, wójt z Przyłęka. Wyborcy z 6 gmin uchwalili jednogłośnie popierać A. Paducha.

*Jan Gurdak.*

**Okręg: Dynów-Dubiecko-Przemysł-Mościska-Nizankowice-Dobromil-Bircza.**

**Jawornik ruski z Borownicą**, pow. Dobromil Przeciw kandydaturze Jana Stapińskiego z okręgu Przemysł-Dobromil-Nizankowice-Dubiecko-Dynów-Bircza syją się już całe kupy błota oszczerstw kłamstw i potwornie głupich bajek ze strony kleru, stańczyków i wszechpolaków. Lecz lud wszystek jest tego przekonania, że robią to na rzecz swego kandydata Czajkowskiego. A my stoimy twardo przy naszym chłopskim kandydacie Janie Stapińskim i na tego też wszyscy głosować będziemy. Również starać się będziemy ile sił naszych, ażeby źle poinformowani poszli drogą tą, którą prowadzi Polskie Stronnictwo Ludowe, bo jesteśmy silnie przekonani, że tylko pod hasłem Polskiego Stronnictwa Ludowego, my chłopci możemy dojść do lepszej przyszłości, a to przez wybranie posłów ludowych. *Jan Siedlecki, Jan Kasprzyk, Jakób Wójcik, Jan Korzeń.*

**Okręg: Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice-Brzesko.**

**P. Andrzej Wajda**, gospodarz z Szarowa, żąda, abyśmy ogłosili jego kandydaturę. Otóż podajemy to do wiadomości publicznej, ale w tym celu, aby odwieść p. Wajdę od kandydowania, a lud ostrzedz, iżby nie przyjął tej kandydatury pana Wajdy. Jedynym kandydatem ludu z Bocheńskiego jest Ruebenbauer Adam, wicemarszałek w Bochni.

**Okręg: Żywiec-Milówka-Sucha Maków-Jordanów.**

**W Przyborowie** na zgromadzeniu przewodniczył p. J. Mądrala. Przemówienia p. Szczepańskiego wysłuchali zebrani z zadowoleniem. Przemawiał bardzo ładnie p. Wojciech Kubica z Jeleśni, który zachęcał do łączenia się w jeden chłopski łańcuch wyborczy pod sztandarem P. S. L. i by przy wyborach każdy chłop oddał głos na ludowca, Stanisława Szczepańskiego, co też jednogłośnie uchwalono. P. Krzyżowski wyjaśnił zebranym ustawę wyborczą, p. Mądrala stawiał różne pytania do kandydata, na które dał obszerną odpowiedź kandydat, w myśl programu Stronnictwa Ludowego.

**Radziechowy**, pow. Żywiec. Upraszamy o wydrukowanie nam o naszym Komitecie Wyborczym P. S. L., któryśmy założyli; pierwszy mały 27 lutego, a wielki, my zaś założyli 17 marca. Było nas zebranych 100 mężów zaufania P. S. L. Przewodniczącym był Wojciech Tymel, zastępcą obraliśmy Tomasza Pieronka, wójta, sekretarzem Jakóba Kupeczaka, a skarbnikiem Marcin Mika. Zagaił zgromadzenie Józef Milewski, któremu wszyscy liczne brawo zawołaliśmy i cała nasza gmina Radziechowy i Ostre będzie głowała za P. S. L. Mamy ze czterech lizuniów, ale mamy siłę za sobą, bo blisko do 500 głosów. Bracia Ludowcy! trzymajcie się, abyście nie upadli, bobyśmy znów w takim nędzarstwie na 6 lat zostali. *J. K.*

**Z Mazurówki**, p. Skalał. Dnia 14 bm. urządził gminny Komitet P. S. L. w naszej wiosce wiec przedwyborczy w domu p. Antoniego Kołomyjca, na który przybyło z Mazurówki, Grzymałowa,

Eleonorówki, Podlesia, Hlibowa, Okna i Buoyk paręset włościan. Przybył również zaproszony przez komitet nasz kandydat p. Tomasz Krzyworażczka ze Lwowa, który w przeszło dwugodzinnej mowie, pełnej szlachetnego zapału, wytuszczył zgromadzonym cel i znaczenie reformy wyborczej, jakie prawa ma lud i jak może i powinien z nowej ordynacji wyborczej korzystać. Dalej w słowach tętnących prawdziwą miłością ludu, przedstawił czterdziestoletnią, zgubną dla ludu gospodarzę szlachty i ich dotychczasowych posłów, a w końcu podał w jaki sposób lud może i powinien dołączyć swoją poprawę.

Mowę nagrodzono burzą oklasków, jakoteż uchwalono jednogłośnie kandydaturę p. Krzyworażczki przeprowadzić.

Wzywamy Was Bracia Włościanie, nie wiercie żadnym podszeptom, znanych od dawna macherów wyborczych, niech miłość i zgoda nas wiąże, a wówczas spadnie obroża, którą włożyła nam szlachta i los nasz znośniejszym się stanie. Oddajcie więc głosy Bracia Włościanie z okręgu Skalał Podwołoczyska-Grzymałów-Kopyczyńce-Husiatyn, na p. Tomasza Krzyworażczkę, syna Antoniego Krzyworażczki, jako na posła ludowego. On wyrósł z nami pod słomianą strzechą, on zna co nas gniecie i boli i będzie z wszelką pewnością najlepszym praw naszych obrońcą. Nie myślcie Kochani Bracia Włościanie, że to pisze ten, który ma własne dobro na oku. O nie! słowa powyższe pisze jeden z tych, którzy w r. 1897 podczas wyboru, dlatego, że szli prawą drogą, aresztowany, dostał w nagrodę rok cały ciężkiego więzienia. Mimo to jednak nie upadliśmy na duchu! Ufni, że słuszna sprawa prędzej, czy później zwycięży musi, pracowaliśmy, ile sił starczy dla braci naszych do dzisiaj.

Dlatego też i Wy Bracia pracujcie, bo czas najwyższy, byśmy poniewierani i wzgardzeni przez »starszą brać« od wieków, odnieśli nareszcie zwycięstwo.

A zwycięstwo będzie wtedy, gdy jak jeden mąż stanąwszy przy urnie wyborczej, oddamy swe głosy na p. Tomasza Krzyworażczkę, włościanina i gorliwego ludowca.

Jędrzej Jarmarek  
z Mazurówki

W sprawie zgromadzeń. Codziennie otrzymuję setki listów z zaproszeniami na zgromadzenia, a każdy się domaga, abym koniecznie sam przyjechał, bo wszyscy chcą się poznać osobiście. Mimo najszczerzej chęci zadośćuczynienia wszystkim życzeniom Przyjaciół, tego żądania spełnić nie mogę z tej prostej przyczyny, że na więcej zgromadzeń, niż dwa dziennie, ani rachuba czasu, ani siły ludzkie nie pozwalają, zwłaszcza, że choć trzy dni w tygodniu muszę poświęcić na ułożenie »Przyjaciela Ludu« i załatwienie choćby tylko najpilniejszych listów w sprawach wyborczych. Aż do dnia wyborów 14. maja muszę być choć po jednym dniu w Mościskach, Dobromilu, Lisku, Birczu, Dynowie, Rymanowie, Dukli, Krośnie, Fryszaku, Strzyżowie, co daje już 10 dni. Trzy dni w tygodniu co najmniej zabiera mi ułożenie »Przyjaciela«, czyli 6 dni do wyborów, więc już

wszystek czas aż do 14. maja mam zupełnie zajęty. Na to niema żadnej rady, to przyznacie Przyjaciela.

Ta chęć osobistego rozmówienia się, choć dla mnie bardzo zaszczytna i pożądana, ze sprawą ludową niema nic wspólnego. Nie chodzi o osoby, tylko o sprawę. Działalność moją znacie z »Przyjaciela«, a osobiście znać mnie nawet wcale nie potrzebujecie. Z podobizny, którą dałem zrobić i dołączę dla wszystkich Czytelników, poznacie, że jestem chłop jak inni, chwala Bogu nie kaleka. I po wyborach praca nasza przecie nie ustanie, na zgromadzenia będę dalej jeździł, to się jeszcze poznamy i osobiście.

Wiem, że do rozbudzenia tej ciekawości względem mojej osoby przyczynili się głównie przeciwnicy, przedstawiając mnie niby jakiegoś smoka. Niech mi będzie wolno na tem miejscu podziękować tym przeciwnikom za bezpłatną reklamę nazwiska, a przez to ułatwienie mi styku nawet z takimi ludźmi, którzy przychodzą na zgromadzenia, aby zobaczyć tego »burzyciela«, a przy tej sposobności i posłuchać, o czem mowa.

Przyjaciela! Nauczcie się sami radzić, sami walczyć, i sami wygrać wybory, bez Stapińskiego. Wtedy dopiero zwycięstwo ludu będzie pewne i trwałe. Daj to Boże!

Jan Stapiński.

## Okruszyny.

Otworzyły się nam chłopom oczy. Kilka słów o wyborach napisał Walenty Miazga. Kraków — 1907«. Tak zatytułowaną broszurkę, wydrukowaną w księżej drukarni »Polonia« we Lwowie, a napisaną przez jakiegoś centrowca, czy wszechpolaka, rozsyłają teraz panowie ze »zdrady narodowej« po całym kraju w niezliczonych ilościach. W broszurce tej kłamstwo na kłamstwie jedzie i kłamstwem pogania. »Zdrajcy narodowi«, uderzają na Stapińskiego jako przewodnika »Głównego Zarządu Wyborczego« P. S. L., w tej nadziei, że zachwieją zaufanie ludu i zepsują tę prześliczną jedność w Stronnictwie Ludowym, a przez to rozbiją lud przy wyborach. Ale chwala Bogu, rzeczywiście »otwarły się już chłopom oczy« i dlatego niema żadnej obawy, aby kłamstwa »zdrajców narodowych« wypowiedane przez zmyślonych Miazgów przeciw Stapińskiemu odniosły skutek. Przeciwnie, kłamstwa takich Miazgów tylko pomagają Stapińskiemu i wzmacniają jego zaufanie u ludu. Broszurki takie dają dowód ludowi, że Stapiński dobrze bije wrogów, skoro krzyczą gwałtu i chwytają za zatrutą broń. Takimi broszurami przyczyniają się sami wrogowie mimowolnie do większego rozślawienia nazwiska Stapińskiego, za co wyrażamy wydawcom i rozsyłaczom broszury »Miazgi« szczerze podziękowania.

Celem nawrócenia ludowców na wiarę katolicką, jakiś sobako-plód, wabiący się »miazga« wydał paszkwil przeciw posłowi Stapińskiemu i takowy rozsyła hydra narodowa po dworach,

wójtach, plebaniach, zarządach po kilka i kilkadziesiąt broszur.

Kto świadomy rzeczy będzie ten paszkwil czytał, to chyba krew w nim zawrze z oburzenia. Otóż uprzedzam tych wszystkich, aby zachowali zupełnie zimną krew, bo to dopiero pierwszy mućek zawył, a przecież wiadomo, że gdy nadchodzi wojna, to wszystkie brytany, a nawet i szczeniuchy co sił wyć zwykły.

Ludowcy wiedzieli i naprzód sobie to wróżyli, że tak będzie i jeżeli na którego kandydata ludowca, to na p. Stapińskiego wszystkie brysie i gońce wyć będą, to też bądźmy wszyscy ludowcy z tego dumni, że naszego wodza tak mają na oku, a tembardziej każdy chłop w dniu 14. maja niechaj odda swój głos na Jana Stapińskiego, a wy członkowie psiarni zdrady narodowej, wyście dalej. Wiwat sobakopłody, wiwat subrat.

Gogolów dnia 21. kwietnia 1907.

Jan Harnek.

Ruch przedwyborczy rozwinął się tak potężnie w całym kraju, taka oibrzymia ilość zgromadzeń odbyła się w ciągu tygodnia, że nawet potrójny „Przyjaciel” nie pomieściłby sprawozdań nam nadsyłanych. Nie stać nas na takie powiększenie rozmiarów gazetki, dlatego bardzo przepraszamy, że tylko część sprawozdań i to w skróceniu podajemy. Sądzymy, że już i tak dosyć tych wiadomości o wiecach, dlatego tylko jeszcze przyszły (19) numer poświęcimy zgromadzeniom, a w nrze 20 wrócimy już do normalnego układu „Przyjaciela”, a zgromadzenia notować będziemy tylko krótko, gdzie się odbyły — z wyjątkiem bardzo ciekawych, gdyby takie były. Wystarczy donieść na korespondentce, że w tej, a w tej gminie było nasze zgromadzenie.

Redakcja.

Dyrekcję kolei państwowych w Krakowie zapytujemy, czy jej wiadomo, że banmistrz Michoń ze Strzyżowa w paczkach zamiast „gwoździ” przesyła do Jasła trunki propinacyjne? — A opiekunowi Michoniewemu w Jasle radzimy, aby poskromił swego prezentodawcę Michonia w rzucaniu oszczerstw, gdyż inaczej to w urzędowej drodze postaramy się o przeniesienie takich panów do Honolulu.

Prosimy Przyjaciół, zalegających z zapłatą o nadsyłanie tejże, abyśmy mogli nadal podobać nadzwyczajnym wydatkom ze względu na wybory.

### Odpowiedzi Redakcji.

P. Dyląg: „Politycznego Alleluja” nie wydrukowaliśmy, to samo dzieje się prawie wszędzie, bo tak sobie panowie kolatorzy życzą. — J. Lisowiak: Na polemiki z Michałkami Lazorami szkoda miejsca. Mądrego chłopka to nie oszuka, a lizuniowi żadna perswazja nie pomoże. Splunąć i robić dalej. — Wojciech Martynas, Chicago: 9 dol. 25 ct. am. otrzymaliśmy, wykaz był w „składkach”. Prosimy wybaczyc, że musimy dać w druku pierwszeństwo miejscowym pracownikom wyborczym. — Fr. Wałtoś: Przepraszam, że bardzo skróciłem, ale szkoda miejsca dla powtarzania majaczeń pijackich. — Piotr Bartyzel: I ja do tej chwili nie mam sprawozdania ze zjazdu. — J. Pędziński: Bardzo przepraszamy, stała się przykra pomyłka, sprostowana. — B. M., Debica: Dajemy w ogłoszeniach. — Fr. Szafarz: Jużemy to widzieli, na drugi raz trzeba wydrzeć i rzucić do rynsztoka. — Piotr Zdebylak: Odpowiedź na list z 9. kwietnia daje „Przyjaciel”.

Kandydatem naszym jest St. Baranowski. — Strybark: Niech sobie ka. Wachowicz robi, co on uważa za stosowne, a Wy Ludowcy znów swoje róbcie. Nie wydrukujemy. — J. Szarek: Cierpliwości i wytrwałości.

Fr. Juszyk: Proszę mi przypomnieć po wyborach. — Brańszczanie: W żaden sposób teraz nie mogą przybyć. — P. Owezarzyk: Po wyborach, teraz tylko wybory. — W. Stachura: Dziś aż 20 listów w tej sprawie, tak, że widać pożytek, a nie szkodę. — J. Czajkiewicz: Muszę dać pierwszeństwo innym słabszym okręgom. — W. Nowak: Za doniesienie dziękuję, tylko wytrwać! — J. Rałski: Słicznie dziękuję, ale się nie udał. — Zsbow: Bardzo niewyraźne pismo. — W. Bremenstuh: Proszę wybaczyc, ale teraz wybory. Wybierzcie posła ludowca, to starostwo zmieni urzędowanie. — Skrabacz 20: Nie pisałem. — P. Krupa: Przepadło, teraz już bezwarunkowo niedopuszczalne. — W. S. Trzela: Jesteśmy tego samego zdania. — J. Wojtych: Szkoda miejsca dla F. Łackiego. — W. Węgrzyn: Trzeba to powiedzieć starostwu. — W. Stachura: Bardzo dziękuję, ale pierwszej nadesłał p. Harnek. — B. M. Debica: Wiem, ale nie miałe to nie obchodzi, raczej nie cieszę, że roznoszą po kraju moje imię. — Z Szulca: Listów bez podpisu nie drukujemy. — J. Stachyrak: Za doniesienie dziękuję, Szczęść Boże w pracy. — Fr. Chmielewiec: Posyłam, dziękuję za wieści. — L. Rybozyk: Nie oglaszamy, bo teraz wszędzie wolne zgromadzenia. — Kołaczyce: Za późno nadeszło, będzie za tydzień. — J. Wasiak: Otrzymałmy, odpowiadź po wyborach. — J. Kania: Będzie drukowana, brawo!

### Odpowiedzi Administracji.

Witowski P.: List otrzymaliśmy 1. marca 1907, lecz dotara w nim nie było, gazetkę wysyłamy. — Kozół J.: Otrzymałmy. — Babicz W., Fabjan J.: Otrzymałmy, kalendarz wysłany. — Wrona Protazy: Pieniądze otrzymaliśmy, gazетка idzie bez przerwy od Nowego Roku, widocznie gdzieś w drodze ginie. — Beboia Jan: Otrzymałmy, dziękujemy, dwom nowym czytelnikom gazetkę posłałmy. — Lyczek W.: Zapłacono do 1/1 1908. — Sawicki M.: Dziękujemy za powiadomienie nas. — Mazur W.: Zmieniliśmy, jest dwóch. — Pałowicz Sz., Pojak L.: Otrzymałmy.

Podkul St., Furmas Antoni: Pieniądze otrzymaliśmy, kalendarze były wysłane, widocznie zginęły w drodze, jak po najcięższej części bywa z książkami, wysyłanymi do Ameryki. — Kondel G.: Otrzymałmy, wysłana. — Czarnecki J.: Prenumeratę otrzymaliśmy, składkę również. — Lorkiewicz I.: Otrzymałmy, adres zmieniliśmy. — Dumasowski, Karbowiszek, Juszczyk Sz.: Otrzymałmy, dziękujemy. — Stykye Wi: Nie otrzymaliśmy, lecz gazetkę do Widowa posyłamy. — Pawłowicz P.: Pieniądze otrzymaliśmy. — Pajak A.: Otrzymałmy. — Ischo T.: Pieniądze otrzymaliśmy, „Samonozek polsko-niemiecki” kosztuje 2 kor. w księgarni Friedleina w Krakowie. — Cygal B.: Zapłacono do 1 paźdz. 1907. — Sitak A.: Otrzymałmy, dziękujemy. — Hanel J.: Pieniądze otrzymaliśmy, gazetka wysłana, bardzo nas to cieszy, że nie zapomina o kraju i tęskni za nim. — Zemlik Fr.: Gazetki nie wstrzymywaliśmy, zapewne ktoś zabrał panna te numera. — Dudek St., Peccari T.: Otrzymałmy.

Na fundusz prasowy: Ryguta Paweł 2 K., Wodziński 1 K.

Na fundusz wyborczy: Albin Serafin 10 K., Juszczyk Sz. 80 h., Czarnecki Jan 5 K. Na ręce p. Ramiana złożyli: Kotlarz P. 50 c., Czornyka W. 25 c., Kudłacz W. 25 c., Ramian A. 50 c. (Otrzymałmy 7 K. 1 h.). Trojak J. 30 h., Nieczkula Albert 4 K., Spalstem M. 370 K., Kwaśniak W. 490 K., Zajączkowski Łukasz 253 K.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Liment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

## Popierajmy wyrób krajowy znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czystszą szybko i dokładnie.

Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełnie urządzenia do wyrobu dachówek cementowych. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Keron.

Proszę łączyć cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa  
i skład maszyn rolniczych

**Jędrzeja Krukierka w Krośnie.**

## JÓZEF KUKULSKI JASŁO, ul. Floryańska.

Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstrukcyj, po cenach konkurencyjnych. — Rowerów drogowych i wysięgowych. — Maszyn do prania, wykręcania i magli. — Narzędzi rolniczych.

ZASTĘPSTWO UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH  
I OD WYPADKÓW.

## Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

— i —

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze łążą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuższą się wybornie przy wielkiej żarności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego  
w Zabłociu przy Żywcu.**

## SZCZEPY OWOCOWE.

Już czas zamawiać!

Już czas zamawiać!

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3 i 4-letnie i sztuka po 25, 30 i 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wyśle za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłam każdemu darmo.

E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.

## OKRĘGOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY w Krakowie

potrzebuje zaraz 50 zwykłych robotników, tudzież 12 fernali do stałych robót w Krakowie.

Zgłaszać się ze świadectwami wprost do Urzędu, ulica Jabłonowskich L. 19.

## Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelaryj adwokacką

w Tarnowie (Plac Katedralny).

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez snakomitości uznane *Limnestum Gaultheriae compositum* z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

obemka Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tytułowe listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteka Franca; Lwów, apteki: Mądzińskiego: Maków, apteka Franca; Dębeckiego: Hava, Lasowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolassa. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

## Wyroby tkackie

a najlepszego przedsiwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłe i przeświecające szerekości, dymy, dróżki, ręczniki, chusteczki do nosa, óslerki, obrusy, serwety, barachany, flanelo, szwifty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**

w Korozyńcu obok Krosna.

Proszę łączyć próbki towarów!!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.

## OKRUSZINY.

Starawieś, p. Brzozów. W całym kraju ruch olbrzymi, chłop zbudził się już z uśpiania i idzie z całą wiarą dobrej sprawy i wielką mocą w bój o swoje prawa. Zewsząd idą wieści, że chłopci zorganizowani w Polskę. Stronnictwie Ludowem postanowili za pomocą powszechnego prawa wyborczego, zdobytego z wielkim trudem, wymieść śmieci, uwolnić się z kajdan pańskich, stanąć o własnych siłach i rządzić sami sobą.

Tylko u nas na Starejwsi cicho i spokojnie; chłop śpi i czeka, aż lepsze czasy same nadejdą. To też w innych okolicach mniej krzywdy, a u nas każdy chłopca potyra i drze, co się da, a najwięcej żydzi spekulanci i to za wolą tych, którzy pierwsi powołani są do bronienia chłopca.

Na dowód podamy sprawę sprzedaży drzewa w lasach biskupich żydom spekulantom, pomimo, że chłopci chcieli te lasy zakupić i że w tym celu byli u ks. biskupa Pelczara. Są to gospodarze poważni i bogaci (bo biednemu by bezwarunkowo nie sprzedano): Jan Krupa wójt z Orzechówki, Jau Gierlach z Płosiny, Józef Nowakowski z Bliznego, Józef Bober, Ignacy Oycoń i Ignacy Wanić ze Starejwsi. Jan Krupa jeździł do Przemysła w imieniu spółników do pełnomocnika dóbr biskupich, chciał płacić za las bliżej gotówką taką cenę, jaką żyd dawał, lecz nie nie pomogło. Żydzi widocznie mieli pierwszeństwo przed chrześcijanami należącymi do związku chrześcijańsko-społecznego i oni też lasy wzięli.

A chłop? Ty chłopie siedź cicho, bądź zadowolony, żeś jeszcze przytem co nie oberwał i płacić żydom za drzewo ile sobie każą dać, a jak nie będziesz miał tyle pieniędzy, to siedź w zimnie.

I rzeczywiście tak było. Żydzi zakupiwszy wszystko drzewo w trzech okolicznych lasach biskupich, podnieśli tak wysoko cenę, że nas nato nie stać, żeby chałupę opalić i to jeszcze w tak ciężką zimę jak ta. Przytem nie zawsze chcieli sprzedać drzewa, bo oni więcej liczą na wywóz za granicę. Nawet złomy i wyłomy sprzedaje zarząd dóbr żydom, a ci dopiero za podwójną cenę nam chłopom. Pewnie przyszłoby było umarznąć tej zimy, gdyby nie las w Jabłonie, własność p. Krasieńskiego, który żydów do swego lasu nie dopuszcza, jeno chłopom sprzedaje. Ale, żeby sobie kto nie myślał, że chłopu tak łatwo się dostać do tego lasu, to się zamyka drogę biskupią przez »Baniska« i nie puszcza się, a kłoby się ważył jechać tamtędy, tego się grabi (tak wzięto siekierę wójtowi ze Starejwsi Józefowi Żmudzie i innym), pomimo tego, że zawsze tamtędy jeździli za dawnego biskupa. Zarząd wie, że chłop nie będzie się z ks. biskupem procesował. Skutkiem tego trzeba nakładać przeszło milę drogi i jechać aż na Dydnie.

Tak nas tu strasznie przycisnęli, nie zważając na biedę i ciężkie czasy. Skarżyliśmy się do ks. biskupa i niema odpowiedzi, prosi-

liśmy, żeby to kto opisał, ale się każdy boi, więc udajemy się do Szanownej Redakcji, niech chłopci w całym kraju to czytają, niech wiedzą, że nam tu źle i bieda, a może to poruszy tych, co nam tę biedę zrobili.

*Starowsian.*

Przypuszczamy, że ks. biskup, który przecie z ludu pochodzi, nie zechce krzywdy chłopów, ale wglądnie w tą sprawę i służbę, która nie stosuje się do jego woli, napędzi. A chłopci Starowiejscy powinni wreszcie zrozumieć, że tylko przez połączenie się ze Stronnictwem Ludowem i przez wybór chłopów (Antoni Bomba) wywalczą sobie lepszą przyszłość i uwolnią się od żydów.

*Redakcja.*

Z Czudca pow. Strzyżów. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Szanowny nasz pośle Janie Stapiński! Użalamy się przed Tobą, co my biedni chłopci cierpimy od tej jasnej pani Aleksandry Wiktorowej, obszarniczki w Czudcu. Ogryzły nam zające drzewka, które wartają od 5 K. do 10 K., to jej syn Zdzisław chodzi i szacuje i za takie drzewko, które warta 5 K., płaci 50 h., a takie, co warta 10 K. płaci 1 K.

A chłopu nie wolno przejść przez las, bo mówi, że się robi ścieżki i drzewa usychają i każe leśnym swoim lizuniom wbijać szkła po liniach leśnych i przytrzasają je szpilkami leśnymi dlatego, żeby ten, kto będzie przechodził, ranil sobie nogę i więcej tędy nie szedł. Czy to po ludzku tak robić. I to ma być nasza »jasna pani opiekunka«?

A biedna komornica szła koło kompostu i chciała sobie uezierać parę gałązek, to jeszcze się nie schyliła, a jasna pani ją zawołała przed siebie i uderzyła ją parę razy w twarz.

*Jeden z uciemionych.*

Z Lutczy, pow. Strzyżów. Panowie zlitujcie się! Wołamy i wołamy, ale głos nasz z Rady powiatowej jest głosem wołającym na puszczy. Wołania nasze są próżne, bo rura pańska twarda, nie zmięknie, a my biedaki kilka razy musimy się kapać — gdzie? Na gościńcu! Wprost nie do uwierzenia, ale tak jest. Taką kąpiel mamy na przestrzeni 200 m. z jednej strony wsi i z drugiej. Teraz n. p. jesteśmy zamknięci w koło. Wywroty połączone ze szkodą są na porządku. W ostatniej chwili puszczają biedne ludziska z wodą wory ze zbożem, kufrы amerykańskie, a przytem sami życia mało że nie postradali. Nie wiele brakowało, a byłby użył pańskiej kąpeli i nasz katecheta ks. Szajer w powrocie z nauki religji.

Ale, jak wyż wspomniałem, panów to nierozczuli, bo chłop niech brnie w wodzie w pas, nie mu nie będzie, przecież to »bydełko Boże«.

Kolei panom się zachciewa, a na nasyp mimo prób czekamy całe lata. Załujemy, że w tej sprawie nie udaliśmy się do naszego prawdziwego obrońcy praw naszych p. Stapińskiego, ale jak będzie chwila po temu to zrobimy, bo proszę panów dalej, krzyżeć, aż by nam brzuchy popękały, to napróżno, bo nie chcą głosu chłopskiego

słyszeć. Mamy na własnej skórze dość przykładów panów opiekunów, dlatego szkoda ks. Pastorze, abyś sobie na starość głowę psuł, aby Stapińskiego w naszych okręgach utracił, mówiąc, że przez to urwiesz głowę »hydrze« która nazywa się ludowcami. Książę! pomalutko — nas moc okropna, na blade poznaliśmy się.

*Jeden za wielu.*

**Rozbójnicy.** Za przykładem mistrza Stojalowskiego, który już nieraz na zgromadzeniach publicznych porywał się do bójek (w Bochni pobił p. Stapińskiego, w Żywcu p. Kubika i innych) zaczynają »bracia centrowcy« zbójcecką robotę. W ostatnich czasach stali się ci mordercy własnych braci tak zuchwałymi, iż odważają się bezkarnie wchodzić na zgromadzenia chłopskie przedwyborcze i tu urządzają bójki i mordują ludzi, jak tego mamy przykład świeży w Żolyni powiat Łańcut.

Zwołali tu wiec 1. kwietnia 1907 światli obywatela z powiatu Łańcuckiego. Zgromadziło się bardzo wiele ludzi i na zgromadzeniu panował nastrój poważny. Lecz wkrótce przybył Szpytnar, naczelnik gminy, a zarazem herszt bandy centrowej. Przybył on wraz ze swoimi synami i wyprawiał awantury godne warjata i zbója — chcąc przeszkodzić w obradach. Lecz gdy to nic nie pomagało i gdy zebrani zaczęli go prosić, ażeby się uspokoił i jeżeli się mu coś nie podoba, to niech zabierze głos, to on na to odpowiedział pałką i kamieniem. Rozpoczął bójkę, rzucili się więc wszyscy jego synowie, stronnicy i przyjaciele na zgromadzonych tam włościan i mieszczan jak stado wściekłych psów lub djabłów piekielnych, kaleczyli ludzi kamieniami, nożami i pałkami, rzucając bezbronnych na ziemię, kopali nogami po głowach, a nawet darli odzienia tym nieszczęśliwym ofiarom. W trzy dni później ujrzałem jednego pobitego, przywiezionego do lekarza do Łańcuta i nie poznałem w nim mojego współpracownika wśród ludu, tak strasznie zeszpecony i pokaleczony, a twarz cała była porżnięta i popodbijana.

Oto macie Bracia Ludowcy przykład agitacji centrowej, gdyż Szpytnar jest centrowcem i z ramienia centrum kandyduje na posła do parlamentu, a ponieważ wie, że żaden uczciwy włościanin nie oddałby na niego głosu, więc stara się wyniszczyć i pozabijać większość uczciwych i dopiero wtedy dostać mandat przy pomocy swojej bandy i naczelnika ks. Stojalowa.

O! częście wam centrowi-politycy! gdyż to są owoce tej strasznej ciemnoty, jaką wy siejecie, jakoteż i tych strzelistych kazań w kościołach, głoszonych w duchu ks. Pastora, Stojalowa, Zauderera i im podobnych, którzy zapomnieli, czem być powinni i na co lud kościoły buduje. To są skutki tego, że zamiast głosić w kościołach słowo Boże, to wygłaszają z ambon mowy przedwyborcze i bawią się w handlarzy dzienników i broszur.

*Marat.*

**Poła,** pow. Grybów. Prawie w każdą niedzielę nasłuchamy się w kościele na kazaniu tyle wzywisk i złorzeczeń na ludowców, że już za-

czyną nas to nudzić i przypuszczamy nawet, że nasz wielobny duszpasterz kompletnie o czem innym mówić nie potrafi. Dnia 10. marca b. r. usłyszeliśmy jednak z ust naszego proboszcza — ku wielkiemu naszemu zdziwieniu — coś nowego. Oto zagroził nam ks. proboszcz uroczyście na kazaniu, że każdy, który — w czasie wyborów będzie głosował na ludowca nie dostanie przy spowiedzi rozgrzeszenia. Przybył więc znowu nowy grzech, a nim jest — głosowanie na ludowca.

Nie chcemy tego rodzaju mów politycznych — wygłaszanych w kościele — nazywać nadużywaniem ambony do celów politycznych — radzimy tylko ks. proboszczowi przeczytać sobie ustawę o ochronie swobody wyborów — by wskutek nieświadomości — nie znalazł się w kolizji z paragrafami odnośnej ustawy. *Nasi przyjaciele.*

**Chrzastów,** pow. Mielec. U nas jest dużo ludowców, więc ksiądz wikary chodząc po koledzie zapisywał na gazetę »Prawdę« i potem zamiast na ambonie wypominać umarłych, wypominał żywych, tych, co dali pieniądze na gazetę »Prawdę«. Jest kilku centrowców, którzy księdzu donoszą plotki o czytelnikach ludowcach. Trafił się wypadek, że umarli w naszej wiosce dwie kobiety i jeden sługa dworski nagłą śmiercią. Nigdy oni »Przyjaciela Ludu« nie widzieli, a mimo to ksiądz wyszedł w niedzielę na ambonę i powiedział, że naszą wioskę Pan Bóg karze, bo nie słuchają księdza i gazety jeszcze rozpowszechniają. Wikary, organista i grabarz rozdają »Prawdę« w zakrystji i pod kościołem, a czytelnikom »Przyjaciela Ludu« odmawiają rozgrzeszenia. Ale na to się nie nie zważa. Ks. Kopyciński z Gawłuszowic ma stawiać kandydaturę na posła; aby ludziom się podchlebić, zagubił święto Zwiastowania Matki Boskiej. Święto było na całym świecie, a w Gawłuszowicach ludzie robili, bo ks. Kopyciński powiedział, że nie święto.

*Zyczymy zwycięstwa. Mikołaj Krempacz.*

**Z Iwonicza,** pow. Krosno. Zdrowiej patrzącemu wyrывa się okrzyk bolesny na widok, jak jednostka unicestwienia trafne postanowienia poważnych ludzi.

Z boleścią kreślę, że do dzisiejszej chwili tak postępową gmina, jak nasza nie ma czytelnik. Pragnący nie blagi, trawieni myślą o przyszłość jeśli nie swoją, to dzieci swoich, chodzili już dawno koło tego, by w miejsce teraźniejszej kancelarji rozsypującej się rudery, urągającej wszelkim przepisom sanitarnym, wybudować »radną izbę z czytelnią«. Wyciągli wreszcie sprawę na porządek dzienny i... stanęli na kwestji, gdzie ma stanąć budynek?

Górzanie chcieli na miejscu starej, dołanie zaś bliżej dołu. I powiesili sprawę na kołek, oczekując cudu.

Daremne oczekiwanie!... więc na nowo do roboty i upatrzono zgodnie miejsce pod budowę. W myśl uchwały zadatkowała delegacja (na upatrzonej połaci) u Kenara 200 sążni.

Zdającą sprawozdanie, z powierzonej sobie czynności na »radzie«, spotyka delegację zarzut

ze strony jegomości i jego stronników, że teren jakkolwiek imponujący nie nadaje się »pod radną izbę« z powodu bliskości cmentarza. Ksiądz powiedział, część kiwła głowami i... sprawa utknęła. Słuch o budowie radnej izby zagina. Są jednak niespokojne duchy — no — ci ludowcy, którym sprawa sen z powiek spędzała. Za ich staraniem zwołano walne zgromadzenie rady, celem ponownego omówienia i pchnięcia naprzód tej tak piekającej sprawy — i zapadła uchwała: »Księdzu się nie sprzeciwiać i kupić parcelę przez niego wskazaną«. I kupił ks. kanonik trzecie stajanie od Kęnarowego. Kupił w obecności przeważnej części tychsamych osób wpiery wydelegowanych. Kupił u Bartosza pod drogą w zacisznym kąciuku, jakby za przypiekiem według życzenia kopcidyków, kawał młaki, gdzie fundamenta i niwelacja terenu do poziomu gościńca będzie kosztować może nawet połowę kosztów budynku, tembardziej, że u nas kamień idzie na wagę złota, a litr piasku kosztuje 4 ct. (8 hal.). P. Filipowicz, kierownik szkoły wykazywał księdzu drobiazgowo niedogodność parceli pod budowę — przewidział jednak ks. kanonik w przyszłości większe zapotrzebowanie opału (Boże przemień!), na który, wykorzystując teren, pobuduje sutereny, a w nich składy. Ciekawe to będą składy, a przytem jeśli się nie mylę za drogie. Obecny nauczyciel Nowakowski zauważył przy tem, że więcej zgorszą się nieboszczyki za wyrzucenie na marne, dla czyjegoś »widzimisie« krwawo zapracowanego chłopskiego grosza, niż zabawa, jakaby się kiedyś w radnej izbie w ich sąsiedztwie odbywała. Oburzył się ks. kanonik na te słowa i odparował takim mniej więcej argumentem: »a ołtarze się im za co buduje — nie za pieniądze?! Gdzie część dla świętych, których prochy mogą na tem cmentarzu spoczywać?«.

Chciałem się tu zapytać tylko zacnej delegacji, dlaczego ustępuje dla błahych powodów ku większej radości wsteczników? Rzekło się, kobyła u płotu! Gdzie honor?!...

Wiem, że chodzi Wam o wspólny grosz, który w fundamentach, suterenach, niwelacji i w podatku szczeźnie, ale to trudno! Jeszcze, jakiś czas musicie składać podatki od tych drugich dusz przez posła Bojkę tak trafnie pańszczyńianami zwanych.

Dobór miejsca pod tę monumentalną budowę da klucz potomkom Waszym do obrazu Waszego poziomu umysłowego i gustu, jak na dziś nieszczęśliwego, bo czy Iwonicz nie posiada odpowiedniejszego miejsca na taką rzecz? A kto nie ustąpi 200 sążni kwadrat za 1200 kor. B.

Z Olesna, pow. Dąbrowa piszą nam, że ów Michał Lazor, którego »odezwy« przeciw ludowcom ogłasza księża »Prawda« jest analfabetą politycznym, a »odezwy« pisze mu ktoś inny (może ks. Wilczkiewicz?).

**Ludowcy jednają się nowych czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.**

Nowo otwarte w Tarnowie ul. Krakowska L. 47

## BIURO TECHNICZNE

Jana Kownackiego

inżyniera rządowo upoważnionego, geometry cywilnego i zaprzysiężonego znawcy sądowego.

Wykonuje: wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące — jako to: pomiary gruntowe, parcelacje działów spadkowe, odgraniczenia wraz z potrzebnymi planami i t. p. wykazami. Projektuje mapy gospodarze wraz z potrzebnymi opisami. Przeprowadza niwelacje i regulacje miast, oszacowania gospodarstw rolnych, gorzelni, cegielni i t. p. Ułatwia i wyjednywa pożyczki tak na parcelacje, jak i na nabywanie gruntów pod najdogodniejsze warunki. Roboty wykonuje w jak najkrótszym czasie. Koszta czynności z robót poruczonych normalne, według ustawowo obowiązujących taryf i odnośnych przepisów, lub też wedle umowy.

## Przy Tuchowie w Kielanowicach

1 klm. od miasta, gdzie są 2 kościoły, szkoła, 4-kl. sąd i stacja kolejowa z powodu przesiedlenia się właściciela jest zaraz do sprzedania

## 42 morgi gruntu rustykalnego (chłopskiego)

w jednym kawałku. Jest to równia nie zalewna o glebie pszenicznej, lecz nie ciężkiej. 32 morgów jest 2-letniej konicyny, 8 ugorów, zaś 2 morgi marglu, wiklin i pastwisk. Drzewo jest na budowlę gotowe. Na całość potrzebne jest gotówki 15000 złr. reszta pokryje się pożyczką. Może być sprzedane także w kawałkach po cenie od 600 złr. do 400 złr. za morg. Bliższych wiadomości udzieli p. Antoni Plasecki w dworze w Kielanowicach p. Tschów, gdzie jest stacja kolejowa na linii Tarnów — Stróże.

## W Lusławicach

### w urodzajnej okolicy Zakliczyna

2½ klm. od miasta, gdzie są 3 kościoły, szkoła 4-klasowa, sąd powiatowy, zaś 10 km. od stacji Gromnik na linii Tarnów — Stróże jest do sprzedania

## GOSPODARSTWO WIEJSKIE

25½ m. z domem mieszkalnym i stodołą bardzo obszerną.

Łąki jest morg, reszta orne w 2 kawałkach. Ziemię namn listę i gliny lekkie, wszędzie się konicz udaje dobrze. 12½ morga w dzierżawie po 25—22 złr. z morga, 6 morgów koniczn, 7 morgów uprawione pod jarzyny i jare. Cena 18000 złr. Dla dogodności zaciągnięta jest pożyczka Banku krajowego 4%, 3300 złr., potrzeba gotówki 8—9000 resztę poczeka właściciel. Bliższych wiadomości udziela Wawrzyniec Łuka, gospodarz w Lusławicach p. Zakliczyn.

**UCZNI** do nauki szewskiej na 3 lata poszukuje Wojciech Kryśka w Wierznolowicach, Niemiecka Lutynia, Szląsk austriacki. □ □

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów Sąd powiatowy urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Władysław Lipeż.

1-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrychów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

1-4

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czeszczan.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupit na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 km. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

1-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

kupit na parcelację dobra

# Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materiałowy i opałowy, a także wyreby tuż przy pola do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasn. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacji agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

6-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Kupujcie ziemię.

Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki!

Zyski Banku parc. są własnością członków.

Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego  
przełożony ludowców uderzają na Bank.

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

## KIELANOWICE

w powiecie sądowym Tuchowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów Tuchowie, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośrednim sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrym nachyleniu do słońca, a częścią niezależne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Buildynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnięć na miejscu udziela rządca p. Antoni Piasecki.

Oo tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. Kajetan Baliński, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

1-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chlopi.

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

## GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 salach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Buildynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wies przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny Jan Harnek.

1-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

Bank parcelacyjny wyrzucił pieniądze chłopskie

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupił na parcelacje

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mlelcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Granta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 960 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

3-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelacje dobra

**POGÓRSKĄ WOLĘ**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rządzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonale dwa- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

3-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**



ZAŁOŻONY W ROKU  
1899 PRZY UDZIALE

**BANKU KRAJOWEGO**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,  
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::

oooooooooooo

**BANK PARCELACYJNY** jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w a. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

**BANK PARCELACYJNY** sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzyma z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

**BANK PARCELACYJNY** przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przesuwa do związku gminnego.

**REKOJMIA BANKU PARCELACYJNEGO** opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

**PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.**

**WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE** i indziej po świecie, powinni składować swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

**TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIĘSCIC SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.**

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

**I. RADA NADZORCZA:** Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i rada powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Barneck, rada powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyżkowski, Zygmunt Poznański.

**Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:  
BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE** BRAJEROWSKA, L. 11 A

**TYLKO** te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu” i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

